KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXII SOSNOWIEC, WTOREK 4 SIERPNIA 1931 ROKU. Nr. 177.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

300.000 ZŁ. W ZNACZKACH POCZTOWYCH

ZRABOWANO NA GŁÓWNEJ POCZCIE W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 3.8. (Tel.wł.). Dziś wczesnym rankiem urząd śledczy w Warszawie powiadomiony został o zuchwałem włamaniu do urzędu pocztowego na placu Napoleona, w gmachu głównym poczty.

W zameldowaniu powiadomiono urząd śledczy, iż według prowizorycznych obliczeń włamywacze skradli za 300.000 zł. znaczków poczt.

Na miejsce udali się przedstawiciele urzędu śledczego i rozpoczęto dochodzenie.

W opancerzonym pokoiku mieści się skład znaczków pocztowych. Magazyn ten nie był należycie zabezpieczony, jakkolwiek znajdowały się w nim znaczków wielomiljonowe sumy.

To, że bandyci wzięli tak mało znaczków, świadczyło o tem, że albo zostali spłoszeni, albo też nie przynieśli ze sobą potrzebnych walizek, któremi mogliby wynieść łup.

Wyniki dochodzenia narazie trzymane są w tajemnicy.

Zadziwiającą rzeczą jest to, jak mogli złodzieje dostać się do gmachu którego dzień i noc pilnuje kilku wartowników uzbrojonych w karabiny. Nie jest wyłączone, że bandyci włożyli mundury pocztowców.

Sesja Rady Ligi

I KOMITETU PANEUROPEJSKIEGO.

GENEWA, 3.8. — Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił, iż wyznaczone na 26 sierpnia posiedzenie komisji koordynacyjnej komitetu paneuropejskiego odbędzie się 30 sierpnia.

1 września rozpoczynają się obrady Rady Ligi Narodów, a 3 września obrady komitetu paneuropejskiego.

Z wyprawy

PO ZŁOTE RUNO

WARSZAWA, 3.8. (Tel.wł.). W dniu dzisiejszym przybyli z Paryża do Warszawy: wiceminister skarbu Koc i senator H. Gliwic. Jak wiadomo wiceminister Koc bawił w Paryżu w ważnej misji finansowej.

Odkomenderowanie

NA 5 MIESIĘCY.

WARSZAWA, 3.8. (Tel.wł.). Do Ministerstwa spraw wewnętrznych odkomenderowanych zostało na 5 miesięcy 5 oficerów, do Ministerstwa spraw zagranicznych 2 oficerów.

Czy zapowiedź niespodzianek?...

Konferencja premjera z marsz. Piłsudskim.

WARSZAWA 3.8 (Tel. wł.). W sobotę popołudniu, zupełnie nieoczekiwanie, powrócił do Warszawy z Pikiliszek marszałek Piłsudski. Powrót jego był niespodzianką nawet dla kół sanacyjnych, gdyż według poprzednich zapowiedzi, marsz. Piłsudski miał wyjechać z Pikiliszek dopiero 7 sierpnia i udać się wprost na zjazd legjonistów do Tarnowa.

Przyśpieszony powrót wyjaśniano tem, że na Wileńszczyźnie od dwóch tygodni padają deszcze, czyniąc pobyt w Pikiliszkach nieprzyjemnym. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że przyjazd marsz. Piłsudskiego łączy się także ze sprawami politycznemi.

Po przybyciu do Warszawy, marsz. Piłsudski zabawił wraz z rodziną tylko kilka godzin w Belwederze, poczem pojechał samochodem do Sulejówka.

Wątpliwości co do politycznego charakteru przyjazdu marszałka Piłsudskiego rozwiał fakt. równie nagłego powrotu z urlopu premjera Prystora, który dziś rano przyjechał pociągiem wileńskim do Warszawy i objął urzędowanie.

Również dzisiaj objął urzędowanie w Ministerstwie spraw wojskowych marsz. Piłsudski.

O godz. 12 premjer Prystor odbył konferencję z marsz. Piłsudskim. Naradzie tej przypisują w kołach politycznych duże znaczenie.

Prawdopodobnie, już w najbliższym czasie należy się spodziewać jakichś nowych posunięć rządowych.

Zwraca uwagę, że prawie wszyscy wybitniejsi dygnitarze sanacyjni bawią w Warszawie. Przyjechał z wypoczynku w Juan les Pins prezes klubu B.B., pułk. Sławek. Przerwał urlop marsz. Świtalski, również przybywając do stolicy. Wreszcie większość bawiących na urlopach ministrów, jak Kühn, Janta - Połczyński, i inni bądź to już wrócili, bądź w najbliższych dniach wracają do Warszawy.

Metropolita Djonizy

W SPRAWIE KOWERDY.

WARSZAWA, 3.8. (Tel.wł.). Jak donosi prawosławna informacja prasowa w lutym r. b. metropolita Djonizy wystosował do Ministerstwa sprawiedliwości prośbę o przedłożenie p. Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosku zmianę losu Borysowi Kowerdzie skazanemu na dożywotnie więzienie za zabójstwo Wojkowa.

Triumf plebiscytowy

PUŁKOWNIKA MACIA.

PARYŻ, 3.8. — Plebiscyt w sprawie przyjęcia opracowanego przez rząd statutu Katalonji przyniósł przygniatające zwycięstwo zwolennikom płk. Macia.

Według znanych w późnych godzinach wieczornych wyników za rządem padło 175.000 głosów, przeciwko statutowi wypowiedziało się zaledwie 2.157 osób. Przez całą niedzielę odbywały się w Barcelonie wielkie manifestacje na cześć płk. Macia.

Według danych z prowincji około 95 proc. wypowiedziało się za statutem katalońskim.

POGWAŁCENIE GRANICY POLSKIEJ

BEZCZELNA NAPAŚĆ ŻOŁNIEZY BOLSZEWICKICH.

WARSZAWA, 3.8. (Tel.wł.). Władze bezpieczeństwa województwa Nowogródzkiego zawiadomiły o niezwykle zuchwałem przekroczeniu granicy polskiej przez 2 wojskowych z armji sowieckiej.

Na terenie powiatu Wołożyńskiego, około godziny 12 w południe, dwóch wojskowych sowieckich i z rewolwerami w ręku, korzystając z chwilowego oddalenia się polskiego posterunku granicznego, wpadło na teren polski i usiłowali uprowadzić obywatela polskiego Wiktora Matuszewskiego, pracującego z bratem na polu.

Napadnięci podnieśli alarm, płosząc napastników. Obydwaj bolszewicy uciekając wystrzelili kilkakrotnie z reowlwerów raniąc ciężko Matuszewskiego w klatkę piersiową.

Władze bezpieczeństwa zawiadomione o powyższym zajściu wszczęły energiczne dochodzenie, które ustaliło fakt pogwałcenie granicy polskiej.

W związku z tą sprawą, dziś o godzinie 10 rano rozpoczęła się na pograniczu konferencja, w której biorą adział przedstaowiciele władz polskich i sowieckich.

Stan rannego ciężki.

Robotnicy w Sowietach

BURZĄ SIĘ.

WARSZAWA, 3.8. — Z Moskwy donoszą: robotnicy i górnicy rejonu rykowskiego w zagłębiu Donieckiem wysłali do związków zawodowych następujące żądania: wypłacenia w ciągu 5 dni trzechmiesięcznego długu, anulowania wszystkich „dobrowolnych" umów o pożyczkę uprzemysłowienia, zwiększenia transportów żywności dla Donbasu, zaniechania konwojowania do szybów i do miejsca zamieszkania chłopów, zmobilizowanych do pracy oraz usunięcia 8 górników, zdekonspirowanych prowokatorów G. P. U.

Wszystkie te żądania mają być załatwione do dnia 14 b. m., w przeciwnym razie około 5 tysięcy górników i 12 tysięcy robotników niewykwalifikowanych ogłosi straik.

AMERYKA — TOKIO

Gigantyczny lot lotników amerykańskich.

NOWY JORK, 3.8. Z Seatle w stanie Washington wystartowali dwaj lotnicy Robbins i Johns na jednopłatowcu Fort - Worth, aby bez lądowania dolecieć do Tokio. Po drodze samolot pomocniczy uzupełni w powietrzu ich zapasy benzyny i oliwy. Ostatnio widziano lotników nad miastem Fairbanks na Alasce.

Za lot ten jeden z dzienników japońskich wyznaczył nagrode w wysokości 25.000 dolarów.

Nowy dekret dewizowy

w Rzeszy Niemieckiej.

BERLIN, 3.8. Ogłoszony został nowy dekret prezydenta Rzeszy, wprowadzający szereg przepisów i ograniczeń w obrotach dewizowych. Dekret zmieniający poszczególne postanowienia dotychczasowych rozporządzeń wchodzi w życie z dniem 4 b.m. Ograniczenia w wolnem nabywaniu dewiz zmierzają, według informacyj prasy, do uniemożliwienia dalszego wycofywania z Niemiec kredytów krótkoterminowych tym instytucjom zagranicznym, które dotychczas jeszcze nie przyłączyły się do konsorcjum stabilizacyjnego.

W myśl rozporządzenia w poniedziałek 3 b.m. wprowadzone zostały nieograniczone obroty przekazowe między bankami, należącemi do utworzonej niedawno organizacji rozrachunkowej banków niemieckich. We wtorek 4 b.m. wolne obroty przekazowe rozszerzone będą na wszystkie banki niemieckie z wyjątkiem przekazów na pocztowe konta czekowe i konta żyrowe Banku Rzeszy. Od dnia 5 b.m. ferje bankowe ustają. Tem samem zaś zniesione będą wszelkie ograniczenia płatnicze. Przywrócenie wolnych obrotów płatniczych nie dotyczy kont oszczędnościowych. Od 3 — 8 sierpnia wypłaty gotówkowe na konta oszczędnościowe wynosić mogą najwyżej 50 marek od osoby.

Monopol ZASP-u

ZŁAMANY.

Tępy upór zarządu ZASP-u, który trwaniem przy postulacie całorocznego sezonu uniemożliwia uruchomienie teatrów w Polsce doprowadził wreszcie do tego, że teatry zaczynają myśleć o zorganizowaniu zespołów z pośród ludzi, nie należących do ZASP-u.

Pierwszy krok zrobił w tym kierunku teatr lwowski. Oto dyrektor opery lwowskiej Zaleski,, oświadczył świeżo w wywiadzie prasowym:

— Perwsi w Polsce odważamy się na stworzenie teatru pozazwiązkowet. zn. z artystami nie należącymi do ZASP-u. Nie chcemy więcej płacić 10-groszowego podatku od biletów, jak również ulegać presji ZASP-u co do wysokości gaż, lub długości kontraktów. Krok nasz pociągnie niewątpliwie za sobą wystąpienie szeregu osób z ZASP-u, tembardziej, że zespół opery i operetki poza małemi wyjątkami pozostanie bez zmian.

W ten więc sposób opera lwowska, jedyna opera w Polsce przełamała upór ZASP-u.

Krwawe walki z komunistami

na ulicach Berlina.

BERLIN, 3.8. Sobotnie krwawe zamieszki komunistyczne są w ostatnich 36 godzinach przedmiotem szeroko zakrojonego śledztwa policyjnego, którego wyniki są wręcz rewelacyjne, okazuje się bowiem, że komuniści występowali w formie tajnie zorganizowanych oddziałów wojskowych które zmieszały się z tłumem demonstrantów.

Podczas strzelaniny dobrze ubrani mężczyźni przybierali strzelecką pozycję klęczącą i z poza fachowo wybranych osłon otwierali ogień na policję. Tak samo nienagannie ubrani cywile patrolowali po kilku ulicach i zajmowali posterunki obserwacyjne. Zdaniem policji politycznej zadaniem tajnych oddziałów komunistycznych było prowokowanie starć w odpowiednich do tego punktach miasta.

W starciu, którem śmiertelnie zraniony został wachmistrz Fiebich, policja zwabiona została przez demonstrantów w miejsce, gdzie krąg widzenia zasłania wejście do tunelu kolei podziemnej i istnieje szereg możliwości nagłego zniknięcia. W tym samym, fachowo wybranym punkcie zastrzelony został policjant.

Zasadzka przygotowana została według wszelkich reguł strategji. W pobliskim lokalu przecięte zostały przewody telefoniczne. Gdy jeden z policjantów wezwać chciał posiłki, nie uzyskał połączenia.

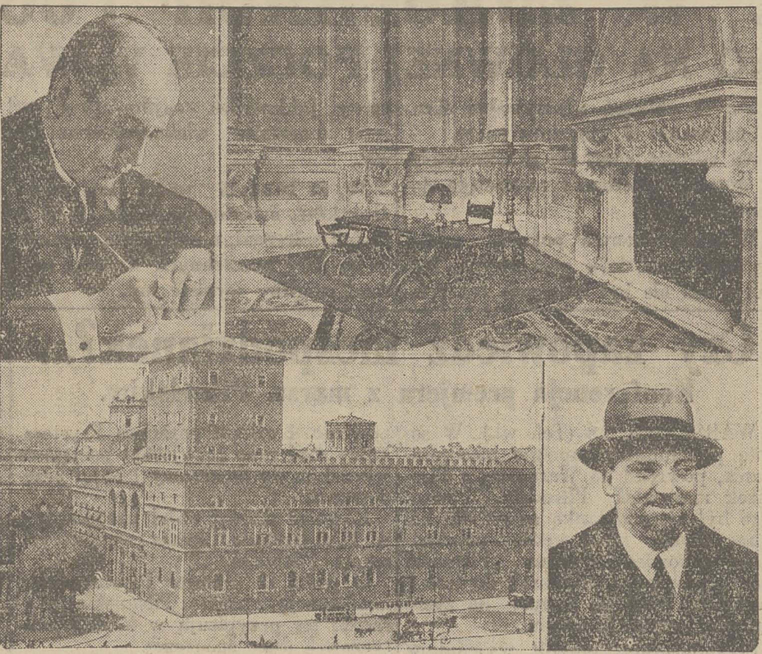
W toku dochodzeń policyjnych aresztowano 31 osób. Z liczby tej po przesłuchaniu zatrzymano 9 mężczyzn, podejrzanych o należenie do czerwonych bojówek. Na podstawie ich zeznań policja ma nadzieję, że uda się jej szybko zlikwidować organizacje bojowe komunistów.

Szeroko zakrojona akcja policji może wtym wypadku pociągnąć za sobą następstwa polityczne.

Jeżeli bowiem zebrane zostaną dowody, wskazujące na niebezpieczeństwo niepokojów w następstwie skoordynowanej akcji prowokacyjnej komunistów, wówczas rząd Rzeszy wydać może dekret, zabraniający odbycia plebiscytu ludowego w sprawie rozwiązania sejmu pruskiego.

BERLIN, 3.8. W ciągu nocy nadeszły z prowincji dalsze wiedomości o krwawych starciach w dniu wczorajszym. Miasto Wittstock w Marchji Brandenburskiej było widownią walk ulicznych między hitlerowcami i komunistami. Wywiązała się strzelanina, przyczem 2 osoby zostały zabite, zaś 2 ciężko ranne.

W Halle policja strzelała do demonstrantów komunistycznych.



Kanclerz Brüning i niem. minister spraw zagr. Curtius udają się jutro w środę do Rzyzmu, zby wybadać stanowizsko Włoch w sprawie pomocy dla Niemiec na konferencjach z Mussolinim i min. Grandim. Na rycinie widzimy Mussoliniego przy pracy, jego pałac „Venezia" i w pałacu tym pokój, w którym Duce pracuje, oraz ministra spraw zagranicznych Grandiego.



Przedstawiciel Włoch na sesji Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze Scialoja (według francuskiej karykatury), który w niezwykle ostry sposób ocenił ew. korzystny dla Niemców wyrok w sprawie „Anschlussu" jako powód wojny.

Życie nad stan

ANGJI I NIEMIEC.

Do Nowego Jorku powrócił z Europy płk. Robert Mack Cormick, właściciel wielkiego koncernu prasowego w „Chicago Tribune". Bawił on w stolicach uropejskich, zaznajamiając się z sytuacją gospodarczą i finansową Niemiec, Francji i Anglji. Jedno z pism drukuje sensacyjny wywiad z nim. Mc. Cormick oświadczył:

— Jestem zdania, że konferencje ministrow, jakie odbywają się od kilku nastu dni w Berlinie, Londynie i Paryżu są tylko stratą czasu. Konferencje te nie będą miały żadnego wpływu na osłabienie kryzysu w Europie. Ministrowie wielkich mocarstw, zasiadający z poważnemi minami do stołu obrad, dyskutują, ile pieniędzy należy pożyczyć Niemcom. To absurd i strata czasu. Niemcy muszą się nauczyć żyć stosownie do swoich dochodów. Dochody Niemiec w złocie przewyższają znacznie sumy, które one wysyłają zagranicę tytułem odszkodowań wojennych. Niemcy wydają zbytecznie w kraju znacznie więcej pieniędzy, niż wynoszą reperacje. O ile Niemcy niezwłocznie nie zmniejszą tych wydatków, musi nastąpić bankructwo. Żadne pożyczki nie pomogą. Anglja żyje obecnie ponad stan, i o ile w jaknajszybszym czasie nie skompresuje swoich wydatków, nastąpi bankructwo podobnie, jak to miało miejsce ostatnio w Austrji. Jedynym krajem, stojącym obecnie pod każdym względem na wysokości zadania, jest Francja, która swój rozwój gospodarczy i finansowy zawdzięcza przedewszystkiem Rajmundowi Poincaremu.

Otwarcie szosy nadmorskiej

Wielka Wieś — Jastrzębia Góra — Karwia.

JASTRZĘBIA GÓRA, 3.8. Wczoraj odbyła się tu uroczystość otwarcia szosy nadmorskiej Wielka Wieś — Jastrzębia Góra — Karwia. Otwarcia drogi dokonał min. robót publicznych, gen. Norwid Neugebauer w obecności delegatów Ministerstwa przemysłu i handlu wicemin. Doleżala, komunikacji, dyr. Andrzejewskiego, skarbu radcy ministerjalnego dr. Mękarskiego oraz przedstawicieli władz miejscowych z wojewodą pomorskim Lamotem na czele.

W uroczystości uczestniczyły tłumy letników oraz liczne rzesze ludności kaszubskiej. Trasa szosy prowadzi wzdłuż wybrzeża morskiego i wynosi 13 klm., zbudowaną jest z kostki bazaltowej a na przestrzeni Wielka Wieś — Jastrzębia Góra (9 klm.) jest asfaltowana. Posiada ona duże znaczenie propagandowo - turystyczne oraz gospodarcze dla ludności wybrzeża stanowi bowiem pierwszorzędne udogodnienie komunikacyjne dla szeregu miejscowości położonych na odcinku otwartego morza. Koszt budowy szosy wynosi około 4 miljony złotych.

Na zakończenie uroczystości odbył się na nowootworzonej szosie wyścig samochodowy.

MILJON ZŁOTYCH STRAT

Wielkie nadużycia w grodzieńskim Urzędzie skarbowym.

GRODNO, 3.8. Władze miejscowe wpadły na ślad wielkiej afery podatkowej w miejscowym urzędzie skarbowym, uprawianej bezkarnie ze szkodą państwa od 1923 — 1927 roku.

Po przejrzeniu ksiąg przez komisję śledczą, władze prokuratorskie widziały się zmuszone aresztować naczelnika urzędu skarbowego, Leona Łubę. Po aresztowaniu Łuby śledztwo poczęło toczyć się raźniej. Wyszły na jaw machinacje, prowadzone na wielką skalę. Kupcy leśni, mający miljonowe obroty, za wiedzą i zgodą naczelnika urzędu skarbowego, przedstawiali fikcyjne rachunki, na których podstawie wymierzano im grosowe podatki.

Stało się systemem, że kupcy leśni prowadzili „podwójną buchalterję", jedną dla urzędu skarbowego, drugą dla siebie. W księgach pierwszych figurowały pozycje fikcyjne, wykazujące same straty, drugie zaś mówiły, że kupcy ci mają poważne dochody, które ukrywają przed wymiarem podatkowym.

Po zaznajomieniu się szczegółowem przez władze śledcze, prokuratorja doszła do przekonania, że malwersacie podatkowe nie mogły się dziać bez zgody i wiedzy zastępcy naczelnika urzędu skarbowego, Władysława Molendy, którego zadaniem było badanie ksiąg rachunkowych poszczególnych przedsiębiorstw.

Na podstawie niezbitych dowodów prokurator zarządził aresztowanie zastępcy naczelnika urzędu skarbowego, Molendy. Równocześnie prowadzone jest dochodzenie przeciwko kupcom, którzy w porozumieniu z urzędnikami skarbowymi oszukiwali skarb państwa. Straty poniesione w ten sposób przez skarb państwa, wynoszą około 1 miljona złotych.

Radykalizacja Hiszpanji

ŚLUBY CYWILNE I ROZWODY.

PARYŻ, 3.8. — Z oświadczenia generalnego prokuratora Hiszpanji wynika, że rząd hiszpański nosi się z zamiarem wprowadzenia rozdziału kościoła od państwa.

Wprzyszłości uznawane mają być tylko małżeństwa cywilne, zawarte w urzędzie, bez konieczności zawierania ślubu kościelnego.

Oczywiście, że śluby cywilne pociągnęłyby za sobą również rozwody, nieuznawane przez kościół katolicki

Ważne zmiany

NA STANOWISKACH G. P. U.

RYGA, 3.8. Na naczelnych stanowiskach G. P. U. nastąpiły zmiany, które wywołały żywe komentarze i liczne pogłoski w kołach moskiewskich.

Zastępca szefa G. P. U., Messing, został usunięty ze stanowiska i objął stanowisko szefa sekcji w komunistycznej międzynarodówce.

Na miejsce Messinga mianowany został Akułow, dotychczasowy wicekomisarz kontroli robotniczo - włościańskiej.

Messing, chociaż zajmował stanowisko zastępcy szefa G. P. U., pełnił jednakże funkcje faktycznego szefa, ponieważ dowódca G. P. U., Mierżyński, od dłuższego czasu jest chory, i nie wykonywa swych obowiązków.

Oczekują, iż w najbliższym czasie odwołani zostaną komendanci G. P. U. na Kaukazie i Ukrainie. Zmiany te nastąpić miały na życzenie Stalina.

W Moskwie krążą najrozmaitsze domysły co do przyczyn, które spowodowały ustąpienie Messinga. Według jednej wersji wśród wyższych oficerów G. P. U. wykryto grupę opozycjonistów, według innej — Stalin usuwa ze stanowisk t. zw. starą gwardję bolszewicką, chcąc w ten sposób doprowadzić do odmłodzenia administracji komunistycznej.

SEJM I OSZCZĘDNOŚĆ.

Projekty ustaw, które ma parlament uchwalić?

Przed kilkoma dniami bawił w Piekieliszkach premjer Prystor i odbył tam dłuższą naradę. Wizyta owa wywołała w prasie szereg komentarzy i domysłów, zwłaszcza, że poprzedził ją pobyt p. premjera w Wiśle, gdzie bawi p. Prezydent Rzeczypospolitej. Między temi obiema wizytami zachodzi niewątpliwie związek.

Już przed paroma tygodniami rozważano podobno w kołach rządowych potrzebę zwołania sesji sejmowej na koniec sierpnia, albo przynajmniej na połowę września po sesji Rady Ligi Narodów, dla załatwienia szeregu ustaw, któreby ułatwiły rządowi akcję oszczędnościową. Mówiło się wtedy już pozytywnie o wniesieniu na Sejm następujących projektów ustaw:

1) Ustawa o nowej organizacji administracji państwowej, przewidująca znaczne zmniejszenie liczby województw przez połączenie dotychczasowych województw w większe jednostki terytorjalne.

2) Nowa ustawa samorządowa przewidująca zmniejszenie ciężarów administracyjnych w drodze tworzenia gmin zbiorowych.

3) Ustawa o całkowitej reorganizacji szkolnictwa, przewidująca wprowadzenie trzyklasowej szkoły powszechnej, na miejsce obecnej siedmioklasowej.

4) Reorganizacja sądownictwa. Skasowanie szeregu sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich, przez łączenie ich w większe jednostki.

5) Podniesienie podatku dochodowego ze znaczną progresją w miarę wzrastania dochodu.

6) Rozszerzenie podatku gruntowego.

Tak samo mianowanie trzeciego wiceministra skarbu w osobie p. Wł. Zawadzkiego wiązane jest z przewidywaną nadzwyczajną sesją parlamentu. Powołany rzekomo został dla opracowania specjalnie projektów podatkowych, które mają być wniesione w tej sesji. Słowem, wchodzimy znowu w okres „współpracy" rządu z parlamentem, gdyż po tej sesji nadzwyczajnej wkrótce nadejdzie termin konstytucyjny sesji zwyczajnej, w czasie której uchwalony jest budżet.

Charakter tego nowego okresu będzie zapewne nieco odmienny od poprzednich. Wprawdzie nie można mieć złudzeń, ażeby zmienił się stosunek rządu do ciał ustawodawczych. Większość prorządowa gwarantuje posłuch i spełnianie życzeń rządu w całej rozciągłości. Jednak doświadczenia krótkiego wprawdzie, ale bogatego w doniosłe zmiany okresu akcji oszczędnościowej rządu, muszą wpłynąć na inny, niż dotychczas, stosunek społeczeństwa do tego, co się będzie mówiło i czyniło w parlamencie.

Jeśli w ciągu kilku ubiegłych lat życie osłabiło poważnie znaczenie ciał ustawodawczych, to teraz to samo życie siłą rzeczy przywróci przynajmniej w pewnym stopniu zainteresowanie społeczeństwa pracami parlamentu, a tem samem i jego powagę. Rząd i jego większość będą odnosiły w dalszym ciągu „zwycięstwo" nad opozycją, jednakowoż będą one obecnie znacznie trudniejsze od dotychczasowych, osiąganych przy akompanjamencie radosnych zachwytów po słusznego B. B.

Niejeden z tych poprzednich sukcesów trzeba będzie odrabiać, przyznać się od niejednego błędu. Logika rzeczy i wypadków będzie też wymagała mniej pewności siebie w przemówieniach z trybuny sejmowej, więcej spokoju i umiarkowania w ocenie stanowiska opozycji i jej poglądów. Wiele z tego, co jeszcze przed rokiem było występem „antypaństwowym", lub chociażby sprzecznem z interesem państwa, trzeba będzie w pokorze ducha uznać dziś za słuszne, potrzebne, konieczne właśnie dla interesu państwowego.

Ale mimo to nie należy spodziewać się jakichś zmian zasadniczych na terenie parlamentarnym. Sejm jednak jako trybuna, z której ze względną swobodą można wykazywać błędy obecnego systemu rządzenia, posiada w tych ciężkich czasach znaczenie poważnego bądźcobądź mentora.



Sanacja banków niemieckich w perspektywie karykaturzysty.

KRÓLOWA NA WYGNANIU.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego")

Bukareszt, w lipcu.

Córka króla, żona króla, matka króla, a mimo to tragiczne są dzieje nieszczęsnej księżny Heleny, której ojca i brata (greckich monarchów Konstantego i Jerzego) zdetronizowano, synowi odebrano koronę, a mąż nie chce jej uznać. Urdziła się, jako księżniczka grecka, została następnie księżną rumuńską, parlament rumuński nadał jej tytuł „księżnej-matki", przez krótki czas była jej królewską mością, obecnie wszyscy znów nazywają ją „księżną Heleną".

Zmienne są koleje losu. Od czasu śmierci króla Ferdynanda, księżna Helena bierze udział we wszystkich urzędowych przyjęciach i ceremonjach. Stale widziano „księżnę-matkę" wesołą, uśmiechniętą, a obok niej małoletniego króla Michała. Lecz przed rokiem „spadł nagle z nieba" i powrócił na tron król-lotnik Karol. Nie widziano już więcej księżnej Heleny na przyjęciach dworskich, podczas galowych uroczystości lub rewji wojsk. Ostatni raz ukazała się obok swego byłego męża na uroczystem nabożeństwie za duszę zmarłego króla Ferdynanda jesienią r. ub. Lato ubiegłe spędziła jeszcze w królewskiej rezydencji — Sinaji. Jesienią wróciła do pałacu na Szosie Kiseleffa, siedziby swego „zdetronizowanego" syna. Król Karol zamieszkał w pałacu przy Calea Victoriei. Imię królowej Heleny znikło z rubryki wiadomości dworskich. Widywano ją tylko od czasu do czasu na licznych drogach podmiejskich, gdy mknęła samotnie pięknem autem, którem sama kierowała. Nieraz, lecz bardzo rzadko, towarzyszył jej następca tronu „wielki wojewoda", królewicz Michał.

Lecz chłopiec jest w tym wieku, gdy już nużą zabawki, a budzi się zainteresowanie życiem, techniką, mechaniką, sportem. Coraz bardziej usuwał się z pod wpływów matki, coraz częściej przebywał u ojca w pałacu przy Calea Victoriei. Królewicz Michał wstępuje na jesieni do szkoły lotniczej; lubi brać razem z ojcem udział w rewjach wojskowych, jeździ konno, na rowerze, gra w piłkę nożną. Porzucił już swój „królewski" strój chłopięcy: długie spodnie i słomkowy kapelusz. Obecnie paraduje w mundurze wojskowym. Z księżną Heleną widywał się coraz rzadziej, aż opuścił dom swej matki, udając się wraz z ojcem na lato do Sinaji. Nad pałacykiem na Szosie Kiseleffa powiewał jeszcze sztandar książęcy, oznaczający, iż przebywa tam członek rodziny królewskiej. Był to ze strony króla Karola tylko akt kurtuazji; nie uważał już bowiem księżnej Heleny za członka swej rodziny.

Odtrącona królowa pospiesznie pakowała rzeczy. Zbliżał się ślub siostry króla, księżniczki Ileany. Księżna Helena nie mogła brać udziału w uroczystych przyjęciach wobec licznych gości, przybyłych ze wszech stron Europy w swej niezbyt wyraźnej roli. Wolała przeto opuścić syna i Rumunję, porzucić swój pałacyk na Szosie, swój tytuł „księżnej-matki". Jest jeszcze zbyt młoda, by miała osiąść w osamotnieniu. Postanowiła więc wyjechać do Anglji.

Pewnego upalnego dnia zdjęto z pałacyku na Szosie sztandar domu królewskiego. Niewielka grupka ludzi przybyła w autach na dworzec bukareszteński. Brat króla, ks. Mikołaj, księżniczka Ileana z narzeczonym, b. król grecki Jerzy z b. królową Elżbietą i królowa jugosłowiańska Marja, siostra ks. Ileany — oto ci, którzy żegnali „księżnę-matkę", gdy wsiadała do „orient-expressu", by opuścić na zawsze swą przybraną ojczyznę.

Czy na zawsze? Serce matczyne niewątpliwie sprowadzi ją jeszcze nieraz do Rumunji. Ale będzie już tylko gościem, przyjeżdżać będzie w odwiedziny do ukochanego syna. Stałą siedzibą niedoszłej królowej rumuńskiej będzie Anglja.

Buk.

W sprawie poprawy
BYTU URZĘDNIKÓW PAŃSTW.

Minister skarbu Jan Piłsudski przyjął delegację prezydjum Zjednoczenia związków zawodowych pracowników państwowych, która przedłożyła mu szczegółowy memorjał w sprawie poprawy bytu urzędników państwowych i zrównoważenia budżetu. Memorjał ten przewiduje powiększenie dochodów państwowych o 200 miljonów zł. rocznie.

Związki urzędnicze proponują opodatkowanie Towarzystwa wyścigów konnych, podniesienie opłat od spadków i darowizn, upaństwowienie rejentur i stanowisk komorników, podniesienie progresji podatku dochodowego od tantjem i pensyj dyrektorskich, oraz ogólne podniesienie podatku dochodowego od uposażeń pracowniczych o 100 procent.

Powzięcie decyzji w tej sprawie należy do Rządu i zkolei do Sejmu. Podniesienie bowiem podatków należy do atrybucyj parlamentu.

Przyrost naturalny ludności
W LATACH 1926 — 1930.

Według danych głównego urzędu statystycznego, ruch naturalny ludności w Polsce w ostatniem pięcioleciu przedstawiał się następująco: w latach 1926 — 1930 przeciętnie rocznie małżeństw zawierano 282.000, urodzeń żywych było 987.000, zgonów — 515.000, przeciętny zatem roczny przyrost naturalny wynosił w tym okresie 472.000 osób.

Przyrost naturalny w poszczególnych latach przedstawiał się następująco: w r. 1926 — 456.000, w 1927 r. — 435.000, w r. 1928 — 479.000, w r. 1929 — 468.000 i w r. 1930 r. — 526.000 osób.

Procentowo w stosunku do całej ludności Polski przeciętny przyrost naturalny w latach 1926-30 wynosił 15,7 proc.

Choroba Brianda
CHOROBĄ POLITYCZNĄ?

W dzienniku „L'Ordre" ukazał się artykuł Bure'go, rzucający niezwykle ciekawe światło na zakulisowe tajniki zagranicznej polityki Francji, w związku z powolnem usuwaniem Brianda od czynnej polityki zagranicznej przez premjera Lavala. Nawiązując do sporu francuskiego, Bure podaje sensacyjne szczegóły rzekomo zaproponowanego Briandowi przez Mussoliniego w r. 1926 porozumienia Włoch i Francji, skierowanego przeciw Niemcom.

Briand, według francuskiego dziennikarza, znakomitego znawcy stosunków i osobistego przyjaciela Mussoliniego, związany współpracą i przyjaźnią ze Stresemannem nie przyjął jakoby propozycji premjera włoskiego. Dziś, kiedy z powodu choroby Brianda, o której miarodajne koła wyrażają się dość sceptycznie i niedowierzająco, ster francuskiej polityki zagranicznej objął faktycznie i wyłącznie Laval, istnieje możliwość nawiązania ścisłego zbliżenia francusko-włoskiego, zwłaszcza, że Mussolini miał oświadczyć Buremu, iż jest stanowczym przeciwnikiem Anschlussu.

Spadek liczby urodzeń
W NIEMCZECH.

Według statystyki ludności w r. ub. ilość zawartych małżeństw spadła w Niemczech o 27.000, wynosząc 562.000.

Jeszcze jaskrawiej przedstawia się spadek liczby urodzin, który zaczyna się już od r. 1929. W Niemczech urodziło się w r. 1930 — 1.125.829 żywych niemowląt, czyli o 20.000 mniej aniżeli w roku poprzednim. Na 1000 osób wynosi cyfra żywych urodzeń 17.5 (w r. ub. 17,9).

Ciekawem jest, iż w ten sposób poraz pierwszy w stosunku do Francji zmniejszyła się przeciętna liczba urodzeń w Niemczech, gdyż we Francji urodziło się w r. ub. na 1000 małżeństw 18,1 dzieci.

Czy wiecie, że...

...w Peru istnieje prawo, mocą którego wszystkie domy muszą być raz na dwa lata świeżo malowane.

...w Islandji niema ani żandarmów, ani więzień.

...w Stanach Zjednoczonych rośnie przeszło 1200 gatunków drzew.

...w Waszyngtonie opatentowano automatyczne urządzenie, które zamyka okno z chwilą, gdy na parapet padnie deszcz.

Popierajcie L. O. P. P.

UWAGI.

Czarny dzień sierpniowy

Taka to już metoda sanacji. Ta sama, niezmiennie konsekwentna: odwracać uwagę społeczeństwa od istotnych zagadnień państwowych sensacyjnemi, prowokacyjnemi, podłemi na poczekaniu tworzonemi „szlagierami". Specjalnie mocno występuje to zjawisko w chwilach dla sanacji niepomyślnych, „zbawców Polski" — kompromitujących.

Dzień 1 spierpnia, pamiętnym będzie w życiu państwowem, jako dzień masowych redukcyj urzędników. W jednym tylko resorcie, w Ministerstwie oświaty zredukowano około 2000 urzędników. Jakie to wrażenie musiało wywołać świadczy charakterystyczne powiedzenie. które wymknęło się sanacyjnemu „Kurjerowi Czerwonemu":

„Dzień 1 sierpnia zapisał się w życiu warstw pracowniczych i robotniczych Polski czarnemi zgłoskami"

Ale to był mimowolny odruch, natychmiast umiejscowiony. W innych dziennikach sanacyjnych ani słowa o redukcjach, albo b. mało. W takim krakowskim „IKC." rekomendującym się szczerym przyjacielem urzędników i zawsze „dobrze poinformowanym" heroldem tryumfów „radosnej twórczości" — cisza, spokój, nic, dosłownie nic. 2000 zredukowanych urzędników uszło uwagi bystrego oka i czułego sumienia „IKC". Poprostu nie wzbudziło zainteresowania. To samo i w sanacyjnej prasie zagłębiowskiej, wiadomość skromna w kąciku ukryta.

Natomiast niepowszednie zainteresowanie krakowskiego „IKC."i zagłębiowskiego „herolda sanacyjnego" wywołała jakaś afera z młodzieżą szkolną w Kielcach, której wybryki, czy nawet zbrodnie podrzlca się... obozowi narodowemu. Na setki wierszy rozpisały się dzienniki sanacyjne o tem, w sposób obrzydliwy ,cyniczny, świadomie kłamliwy. Tendencje prowokacyjne w sposobie podania tych insynuacyj, które pojawiły się w dosłownem ujęciu odrazu w kilku dziennikach sanacyjnych („IKC.", „Polska Zachodnia", „Expres Zagłębia i in.) dowodzą niezbicie, że chodzi tutaj o odwrócenie uwagi społeczeństwa, na poczekaniu sfabrykowanym „szlagierem" polityczno - kryminalnym od zagadnienia „przeoczonego" przez sanację — redukcji kilku, czy kilkunastu tysięcy urzędników.

Czy nie charakterystyczny, symptomatyczny objaw i tak dobrze malujący moralność i etykę sanacji „moralnej"?

O tem niezmiernie ciekawem ustosunkowaniu się prasy sanacyjnej do faktu zredukowania wielu tysięcy pracowników wspominamy mimochodem. Dla zwrócenia uwagi tym, którzy cierpieli na przerost naiwności i łatwowierności.

Czego dowodzi jednak fakt masowych redukcyj i jakie z tego wnioski należałoby wysnuć?

Otóż tutaj warto sobie przypomnieć co pisał R. Dmowski w styczniu 1931 r., w okresie, kiedy min. Matuszewski dowodził, że nadchodzi okres poprawy. a endecja niepotrzebnie straszy społeczeństwo, że nie zachodzi potrzeba ograniczenia „budżetu" itd A posłowie BB. głośno przytakiwali.

Otóż co pisał Dmowski:

Obniżanie pensyj urzędnikom da oszczędności, które nie odegrają decydującej roli od klęski nas nie uratują.

Uratować się możemy tylko przez daleko idące zredukowanie naszej „rozbudowanej" machiny państwowej. Wszystko, co nie jest niezbędne, musi ulec stopniowej likwidacji. Będzie to nieszczęście dla wielkiej liczby ludzi, zajętyych dziś bądź w urzędach państwowych, bądź w samorządach, bądź w administracji licznych instytucyj, któreśmy potworzyli.

Jeżeli wszakże nieszczęście jest nieuniknione, obowiązkiem jest zmniejszyć je przez stopniową redukcję. miast przez brak odwagi doprowadzić do tego, żeby się wszystko naraz zredukowało. (Świat powojenny i Polska str. 119).

Oczywiście decydujące czynniki postępowały akurat naodwrót. Najpierw za wszelką cenę chciały utrzymać budżet 3 miljardowy. Później, gdy życie aż nadto widocznie przekonało, że to się nie da utrzymać, poczęto obniżać budżet.. pensje. Gdy zniżka pensji nie pomogła, przystąpiono do masowych redukcyj w dniu 1 sierpnia, tak starannie przemilczanych przez prorządową prasę.

Oczywiście, taka decyzja, która zostawi tysiące ludzi przed straszliwym dylematem, co robić dalej, z czego żyć, decyzja konieczna i nieuchronna z punktu widzenia bytu państwowego, która spauperyzuje, sproletaryzuje tysiące rodzin inteligencji — zmusi nasze warstwy oświecone do zrewidowania swego poglądu na sposób kształcenia młodzieży, na sposób wychowywania: czy kształcić na inteligencję biurową, czy na zawodowców twórczych, produkujących? I czy wychowanie ma iść po linji tworzenia typów o przewadze pierwiastka emocjonalnego, romantycznego, czy rozumowego, praktycznego?

Takie pytania nasuwają się pod kątami przyszłości. A jakież wnioski można wysunąć na chwilę bieżącą?

Napoleon powiedział: rządzić to przewidywać. „Czarne dni sierpniowe" niestety, nie są rezultatem przewidywania, lecz rezultatem katastrofalnej konieczności. Bo właśnie przed kilku miesiącami jeszcze mówiono zupełnie co innego. Możnaby tedy pod adresem nieprzewidujących powiedzieć:

— Złaźcie z dachu, nie psuć gontów!

as.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

4 Wtorek

Dziś Dominika W.
Jutro N. M. P. Snieżnej
Wschód słońca 4 m. 1.
Zachód „ 19 m. 25.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Parada Zachodu".

× **OSOBISTE.** Jak się dowiadujemy, p. Witold Sokólski, dotychczasowy sędzia Sądu okręgowego w Sosnowcu, otwiera w najbliższym czasie kancelarję adwokacką.

× **NOWY KIEROWNIK POCZTY W CZELADZI.** Z dniem 1 sierpnia dotychczasowy kierownik urzędu pocztowego w Czeladzi p. Postrach przeniesiony został do Kielc. Kierownictwo poczty w Czeladzi objął p. Komisarz Leśniak.

× **ODPUST W DĄBROWIE.** W ub. niedzielę w kościele parafjalnym w Dąbrowie odbył się doroczny odpust. Na uroczystość przybyło wielu księży z dekanatu oraz liczne rzesze wiernych. Lokalne pociągi i tramwaje przepełnione były mieszkańcami Zagłębia, którzy korzystając z ładnej pogody wybrali się na uroczystość. Zgromadzenie tysięcznych tłumów z racji odpustu usiłowali wykorzystać komuniści przez urządzenie demonstracyj. Skończyłos ię jedynie na zamiarach. bowiem policja nie dopuściła do żadnych wystąpień.

× **PIELGRZYMKA DO KALWARJI.** 10 b.m.. po pierwszej Mszy św. wyjeżdża z Czeladzi kompanja wiernych do Kalwarji Zebrzydowskiej, ażeby — zwyczajem dorocznym wziąć udział w uroczystościach Wniebowzięcia N. M. P. Przewodniczyć będą pp.: Wajgiel i Śmieja. Wyjazd koleją. poczem w Oświęcimiu oczekiwać będą furmanki. Dnia 11 b.m. nastąpi spowiedź św., a potem obchód po „Dróżkach".

× **NA EMERYTURĘ...** Z dniem 1 sierpnia b.r. opuścił swoje stanowisko kierownik komisarjatu P. P. w Czeladzi, aspirant Stan. Bieńkowski, przechodząc na emeryturę. Służba bezpieczeństwa straciła znowu jednego z najlepszych swych pracowników, który na odpowiedzialnem stanowisku kierownika komisarjatu położył niemałe zasługi, ku ustabilizowaniu stosunków w mieście. Czynny i energiczny, a przytem wyrozumiały, biorący żywy udział w pracach społecznych, był powszechnie lubiany, nic też dziwnego że odejście jego wywołało ogólny żal... Należy dodać że przeniesienie młodego i będącego w pełni sił, na emeryturę, pozostanie jedną z wielu tajemnic obecnego systemu.

× **ZEBRANIE STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY W CZELADZI.** W nadchodzącą sobotę t.j. 8 b.m., o godz. 7 wiecz. w sali Magistratu m. Czeladzi nr. 1, odbędzie się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia młodzieży męskiej, na którem nastąpi sprawozdanie zarządu z działalności i wybór nowych władz. lub likwidacja Stowarzyszenia.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

WTOREK 4 SIERPNIA 1931.

11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny — 14.50 Komunikat gospodarczy — 15.25 „O architekturze kościelnej" — prof. Stan. Machniewicz — 15.45 „Chwilka lotnicza" (jak w bajce) wygł. p. A. Grzymała — 16.00 Audycja Cioci Heli dla dzieci — 16.15 Koncert z płyt gramofonowych — 16.50 „Ostatnie powieści Hamsuna" — wygł. Tad. Łopalewski — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych — 17.35 „O krążeniu węgla w przestrzeni" — dr. Vorbrod prof. U. Jęgiell — 18.00 Koncert popularny — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy — 19.15 Rozmaitości— 19.30 P. Jerzy Langman: „Wędrówki po Śśląsku" (Gawędy o krajoznastwie). — 19.50 Komunikaty sportowe — 19.55 Komunikat meteorologiczny — 20.10 Komunikatl Związku młodzieży polskiej — 20.15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie — 22.00 Feljeton p.t.: „Upał" — wygł. red. Józef Moszyński — 22.20 Komunikat meteorologiczny — 22.30 Wesoła audycja p.t.: „Sklep z płytami" — 23.00 Muzyka lekka.

× **REDUKCJE W URZĘDZIE SKARBOWYM.** W urzędzie skarbowym w Będzinie wymówiono posady z dniem 1 bm. dwum urzędnikom i dwom urzędniczkom. Redukcję wśród urzędników przeprowadzono również i w urzędzie skarbowym w Dąbrowie.

× **13 PENSJA A GODZINY NADLICZBOWE.** Rozważając skargę pracownika przeciwko firmie prywatnej, Sąd Najwyższy orzekł, że zapłata za pracę w godzinach nadliczbowych może być uskuteczniona w formie 13 pensji, byleby w sumie nie była niższa od wynagrodzenia, należnego na zasadzie art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu. Artykuł ten przewiduje, że wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych wynosić winno o 50 proc. więcej od wynagrodzenia za normalną godzinę pracy.

× **O SAMOWYSTARCZALNOŚĆ.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik, stwierdzający, że położenie gospodarcze państwa wymaga częściowego przynajmniej zastąpienia sprowadzanych z zagranicy surowców włókienniczych, a w szczególności bawełny i juty, włóknem lnianem, wytwarzanem w kraju. Ceny tkanin lnianych w stosunku do takich samych bawełnianych, kalkulują się obecnie od 30 do 90 proc. drożej. W razie rozwoju lnianego przemysłu, należałoby oczekiwać poważniejszej zniżki powyższych tkanin.

Nabywanie materjałów lnianych pochodzenia krajowego wskazane jest wobec konieczności uniezależnienia się w tym zakresie od zagranicy.

Minist. spraw wewn. prosi wojewodów o zwrócenie się do szpitali (państwowych, samorządowych i społecznych), zakładów opiekuńczych, ochronek, uzdrowisk państwowych i innych, w celu ustalenia ilości i rodzaju potrzebnych im materjałów lnianych. Dane te powinny objąć również zapotrzebowanie takich materjałów bawełnianych i jutowych, które mogłyby być zastąpione przez materjały lniane.

× **DODATKOWE WPISY DO SZKOŁY ĆWICZEŃ** przy seminarjum nauczycielskiem męskiem w Sosnowcu na wszystkie cztery stopnie przyjmowane będą tylko do dnia 24 b.m. Pierwszeństwo według kolejności zgłoszeń.

Exodus z sądownictwa

5 SĘDZIÓW I PODPROKURATOR USTĘPUJĄ.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo sprawiedliwości zwolniło na skutek własnej ich prośby pp.: Witolda Sokólskiego, sędziego Sądu okręgowego, podprokuratora Henryka Rajzmana i sędziego Sądu okręg. Janczewskiego, a nadto sędziów grodzkich pp.: Jerzego Bogusławskiego w Sosnowcu, Tadeusza Makiełę w Żarkach i Ignacego Łysogórskiego w Pilicy.

Zwolnieni sędziowie narazie jeszcze urzędują.

× **CO WOLNO WYSYŁAĆ W PACZKACH DO ROSJI?** Zdarzają się wypadki, że nadawcy, wysyłając do Rosji Sowieckiej paczki z artykułami żywnościowymi i innymi przedmiotami, nie podają w deklaracjach celnych szczegółowej zawartości paczek, oraz wkładają również do paczek przedmioty niedozwolone do wwozu do Z. S. R. R., a dla przemycenia ich ukrywają je wewnątrz przedmiotów dozwolonych. W obydwu wypadkach sowieckie władze celne konfiskują nietylko przemycane lub niezaznaczone w deklaracjach celnych przedmioty, lecz także całe paczki, w których się one znajdują.

Celem uchronienia publiczności przed stratami Minist. poczt i telegrafów wydało zarządzenie, by personel pocztowy pouczył dokładnie nadawców, wysyłających paczki do Rosji, ażeby w deklaracjach celnych zaznaczyli wszystkie, nawet najdrobniejsze przedmioty, zawarte w paczce, oraz nie wkładali do nich przedmiotów zakazanych do wwozu do ZSRR.

Niezależnie od tego, takie pouczenie zostanie wywieszone w urzędach pocztowych w miejscu dostępnem dla publiczności. Wykaz przedmiotów dozwolonych do wwozu do Rosji jest ogłoszony w „Dzienniku Urzędowym" Minist. poczt i telegrafów Nr. 12 z 1931 r. i w tej sprawie personel pocztowy będzie udzielał na żądanie zainteresowanych osób koniecznych informacyj.

× **W SPRAWIE INTERPELACJI USTAWY INWALIDZKIEJ.** Obowiązująca w Polsce ustawa inwalidzka z dnia 18 marca 1931 r., zmieniona następnie w tytule ustawą z dnia 12 lutego 1924 r. („o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin oraz o zaopatrzeniu rodzin popoległych i zmarłych lub zaginionych bez własnej winy, których śmierć, względnie zaginięcie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową"), ustala ściśle w art. 2, jakie osoby należy uważać za inwalidów wojennych. Przy interpretacji tego artykułu w stosunku do inwalidów, którzy uzyskali obywatelstwo polskie po dniu wejścia w życie ustawy inwalidzkiej, nasuwały się władzom administracyjnym pewne wątpliwości. Wątpliwości te usunęło obecnie Ministerstwo pracy i opieki społecznej, wyjaśniając, iż w chwili zgłoszenia roszczeń do zaopatrzenia inwalidzkiego jest konieczne istnienie dwóch warunków uznania osoby za inwalidę wojennego: 1) pełnienie służby wojskowej i doznaniu uszkodzenia zdrowia naskutek tejże służby w pewnym ściśle określonym czasie, oraz 2) posiadanie obywatelstwa polskiego, przyczem jest rzeczą obojętną, w jaki sposób inwalida uzyskał to obywatelstwo.

× **OSTATECZNY ZAPIS DO SZKOŁY DOKSZT. W CZELADZI.** Dziś w godzinach od 4 do 7 wieczorem, w szkole powszechnej na Skałce w Czeladzi odbędą się ostateczne zapisy do publicznej szkoły dokształcającej. Wszyscy, dotychczas niezapisani, a podlegający obowiązkowi nauczania winni się zapisać, celem uniknięcia b. przykrych konsekewencji. Trzeba dodać że termin dzisiejszy jest ostateczny.

× **APEL DO MAGISTRATU SOSNOWCA.** Mieszkańcy ul. Kaliskiej w Sosnowcu dowiedziawszy się że Magistrat ma zamiar doprowadzić do porządku ul. Kuźnicę, zwracają się za naszem pośrednictwem do Magistratu, aby zechciał doprowadzić do porządku ulicę tę na całej przestrzeni, a więc od Sieleckiej do ul. Ludwika. Tę przestrzeń, gdzie obecnie są pola, można o tyle doprowadzić do porządku, że najważniejszymi są tam roboty ziemne, czyli tylko robocizna. Skoro Magistrat otrzymuje pieniądze na zatrudnienie bezrobotnych, jest doskonała okazja ku temu.

Redukcje wśród nauczycielstwa

Zagłębia Dąbrowskiego.

Z dniem 1 sierpnia r. b. w całem państwie zredukowano wielu urzędników. Specjalnie duże redukcje nastąpiły w Ministerstwie oświaty. I w Zagłębiu w związku z tem straciło wielu nauczycieli posady, szczególniej w szkolnictwie średniem państwowem. W szkolnictwie powszechnem w Zagłębiu redukcji faktycznej niema, jest redukcja teoretyczna, mianowcie skasowano 22 etaty, które były nieobsadzone. Tymczasem w roku bieżącym nastąpi znaczny dopływ dzieci. Nadmienić trzeba, że nauczyciele szkół powszechnych pow. Będzińskiego w porównaniu z nauczycielami szkół powszechnych w Małopolsce zachodniej **mieli tygodniowo więcej o 40—50 proc. godzin nauczania** (w Małopolsce 21 — 23 godzin, w pow. Będzińskim 29 — 32 godzin). Otóż skoro w tym roku nie zostaje powiększony per osnel nauczycieli, a zwiększy się liczba dzieci, to teoretycznie mamy do czynienia z redukcją nietylko personelu — a... oświaty.

Smętnie przedstawia się sytuacja w szkolnictwie średniem. Nauczyciel, ba wiących na urlopie, reperujących nad wyrężone zdrowie całoroczną pracą zaskoczyła niemiła niespodzianka. 1 sierpnia **przyszły dekrety zwalniające i dekrety mianujące.** W gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu zredukowani zostali: **dr. A. Reybekel, A. Zawadzki, Meudyk, Wójcicka, Powiadowski, lekarz szkolny dr. Budzyński, lekarz-dentysta Sulimierski i obaj sekretarze.**

Nowe rozporządzenie przewiduje utrzymanie sekretarzy tylko w szkołach, w których jest więcej aniżeli 20 oddziałów.

Nominacje do gimn. im. Staszica otrzymali pp.: **Fijałkowski** (polski i francuski), **Fink** (fizyka), **H. Obuchowicz** prof. gimn. **Prusa** — śpiew, **Staśko** — geografja.

W gimnazjum żeńskim E. Plater w Sosnowcu redukcja objęła następujące osoby: **Zahorska, Witkowska, Ponedowski, lekarz szkolny dr. Chomentowski.**

Jak się w innych gimnazjach sytuacja przedstawia nie zdołaliśmy dokładnie stwierdzić. W gimnazjum męskiem w Dąbrowie nastąpią pewne zmiany, ale nie z powodu redukcji.

Co spowodowało zwolnienie wytrawnych pedegogów gimnazjum im. Staszica niewiadomo. Jeżeli chodzi o dr. Reybekela to w ub. roku **obchodził 25-lecie pracy pedagogicznej i miał opinję jednego z najlepszych polonistów w Polsce** Nazwisko prof. Zawadzkiego związane jest z samemi początkami istnienia szkoły a więc od roku 1908.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na jedną rzecz. W gimnazjum Staszica postanowiono połączyć dwa oddziały w jeden. Oczywiście ulokowanie 70 chłopców w jednej klasie z punktu widzenia zdrowotnego, pedagogicznego będzie fatalnem. Jeżeli decydowaon się na redukcje trzeba było pomyśleć przed wakacjami, gdy odbywały się zapisy do szkół. Tymczasem przyjęto wielu kandydatów, a teraz jeden drugiemu będzie na głowie.

Stanowisko lekarza szkolnego narazie jest nieobsadzone.

Idjotyczne informacje

o nowym zatargu w górnictwie i hutnictwie.

Jak idjotycznemi są niektóre informacje dzienników uprawiających demagogję, świadczy wczorajszy arty kul „Expresu Zagłębia" p. t. „Czyżby nowy zatarg w górnictwie i hutnictwie w Zagłębiu Dąbrowskiem", w którym doniesiono, jakoby „wśród przemysłowców w Zagłębiu kiełkuje zamiar przedłużenia czasu pracy do 65 godzin w tygodniu w górnictwie i hutnictwie" Żerujący wśród robotników „Expresik chciał przez podanie tej sensacji **powstrzymać swój zbankrutowany autorytet, a tymczasem wpadł szpetnie i zdał fatalnie egzamin ze znajomości spraw robotniczych.**

To też alarmująca wiadomość „Expresu Zagłębia" o „bezsensownem posunięciu przemysłowców" jak rów nież przewidywanie groźby zatargu w górnictwie i hutnictwie wywołały **wielkie zdziwienie.** Wiadomo bowiem, że przemysł górniczy i hutniczy, które odczuwają narówni z innemi gałęziami naszej wytwórczości, a nawet w sil niejszym stopniu, skutki kryzysu gospodarczego i w sytuacji, jaka wytwo rzyła się z tego powodu, tak na rynpolskim jak i na rynkach zagranicznych, **dążą przedewszystkiem do utrzymania obecnego stanu rzeczy i, nie mogąc mieć żadnych widoków na powiększenie względnie rozszerzenie ryn ków zbytu, nie mogą być chyba posądzone o tendencje zwiększenia produk cji przy równoczesnem podrażeniu jej kosztów, albowiem każda godzina ponad ustawowo unormowany czas pracy, wynoszący 46 godzin na tydzień, musi być płaconą o 50 względnie 100 proc. wyżej,** i w ten sposób wolność konkurencyjna węgla polskiego byłaby znacznie zmniejszona. Przedłużenie czasu pracy do 56 godzin tygodniowo tak, jak to ujmuje „Expres Zagłębia", **byłoby więc sprzeczne z interesami przemysłu.**

Nie jest to nadto możliwie wobec przepisów ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z dnia 18 grudnia 1919 r., która dokładne i ściśle reguluje czas pracy, dopuszczając odstępstwa od norm ustawowych w paru wyczerpująco wyliczonych przypadkach. Wyjątki takie są możliwe między innemi w zakładach o ruchu ciągłym, o ile utrzymanie w ruchu zakładu niezbędnie tego wymaga. Tak kpalnie jak i huty są uznane za „zakłady o ruchu ciągłym" i praca pewnych bardzo zresztą nielicznych grup robotników musi się odbywać ponad 46 godzin na tydzień, gdyż zaprzestanie jej byłoby równoznaczne z unieruchomieniem zakładu. Do robotników tych zaliczeni są więc maszyniści przy pampach, przy elektrosilnikach, sygnaliści i t. p. Zezwoleń opartych na wyraźnym przepisie ustawy udziela Ministerstwo pracy i opieki społecznej, po wysłuchaniu opinji pracodawców i pracowników i zezwolenia takie były już niejednokrotnie udzielane również w czasie bezrobocia i ciężkich kryzysów, **nie wywołując wśród robotników ani poruszenia ani rozgoryczenia, gdyż rbotnicy zdają sobie dokładnie sprawę z celowości takiego zarządzenia i najzupełniej uznają jego konieczność.**

W tych okolicznościach artykuł „Expresu Zagłębia", **zdradzający zupełną ignorancję spraw robotniczych,** i „posunięć" przedsiębiorców, które nie pozostają w żadnym związku ani z przedłużeniem czasu pracy w górnictwie ani z konwencją genewską, uznać należy jako zbłąkany występ, mogący wśród ludzi bezkrytycznych wywołać popłoch i zaburzenie, co chyba nie powinno być intencją organu, reprezentującego w Zagłębiu t. zw. sanację, która i tak **dość ma kłopotów w wytworzonej przez siebie sytuacji gospodarczej.**

Ludność Sielca czy Magistrat?

Sprawa skweru przed kościołem św. Barbary.

Otrzymujemy następujące pismo:

W notatce pt. „Ławki i skwery w mieście" wskazano na niszczenie skwerów przez barbarzyńców, przytaczając jako przykład takiego barbarzyństwa skwer w Sielcu, przed kościołem św. Barbary.

Podobno urządzenie tego skweru kosztowało 18.000 zł. Być może, bo przedtem były tam doły po glinian kach. Ale w roku 1924 urządził tam Magistrat bardzo ładny ogródek, pełen kwiatów i krzewów; jeszcze w roku 1925 utrzymany tam był porządek.

Ale od roku 1925, to znaczy przez pełne sześć lat nikt się już nie interesował dzielnicą robotniczą, chociaż u steru rządów stali socjaliści. Ludność ceniła sobie bardzo ten zakątek, to też zawsze tu było pełno ludzi — i wszy scy zachowywali się bardzo porządnie. Starsi pilnowali młodszych, przestrzegano czystości, ale wszystko to było wtedy, gdy ludność widziała, że jest ktoś, kto się tym skwerem opiekuje. Gdy zaś Magistrat przestał się skwerem zajmować, gdy zamiast kwiatów chwasty gęste porosły, ludność nie widziała, co ma szanować. Drewniane ławki i ogrodzenie ulegały naturalnemu zniszczeniu i nikt nic nie reperował, nie przybił ani jednej deski. Więc też nic dziwnego, że przez otwory w ogrodzeniu urządzono sobie przejścia poprzez trawniki, które zresztą wymarzły i wygniły przez te kilka lat. W roku zeszłym troska Magistratu o skwer przejawiła się w tem, że pewnego dnia przyszli robotnicy Magistratu, rozebrali resztki ogrodzenia, zabrali drzewo na fury i tak pozostawili miejsce, które było przedtem ozdobą dzielnicy i wypoczynkiem dla ludności.

Trudno mieć pretensję do gęsi i świń, że wchodzą bezkarnie na dzikie pastwisko, jeżeli Magistrat skwer na pastwisko zamienił.

Ludność Sielca nie jest wcale mniej kulturalna od ludności śródmieścia, poczucie porządku i czystości jest tutaj napewno większe niż na ul. Modrzejowskiej, Targowej itp., tutaj mieszka ludność uboga, robotnicza, któraby rada była widzieć, że i o niej myślą władze miejskie, nietylko o śródmieściu. Ale jeżeli Magistrat sam zaniedbuje przez parę lat to, co było stworzone poważnym kosztem, to dlaczego za niedbalstwo Magistratu ludność Sielca nazywa się barbarzyńcami?

Może dzięki wystąpienia „Kurjera Zachodniego" Magistrat teraz przypomni sobie naszą dzielnicę, która tyle podatków płaci do kasy miejskiej. W Sielcu trzeba uporządkować skwer, ale nietylko to: trzeba zrobić coś z chodnikami, żeby obywatele nóg nie łamali, trzeba, żeby zaczęła działać kanalizacja, a nic, żeby brudy w rynsztokach gniły.

Czas aby Magistrat przestał po barbarzyńsku traktować naszą dzielnicę.

W. Bonczek.

Prowokacyjne kłamstwo

SANACJI MORALNEJ.

Niedzielne pisma sanacyjne, a wśród nich, nasz figlarny Expresik, rozpisały sie szeroko o wykryciu w Kielcach wśród uczniów, organizacji, która miała dopuścić się szeregu czynów przestępczych.

Jest rzeczą zdumiewającą, że choć żaden z aresztowanych w tej sprawie uczniów do Obozu Wielkiej Polski nie należał, prasa sanacyjna skorzystała z tego, by o sprawę tę oskarżać O. W. P., władze zaś policyjne dokonały szeregu aresztowań i rewizyj wśród miejscowych członków O. W. P.

Szczegóły tej sprawy omówimy jutro szerzej.

× **ZGON OFIARY DEMONSTRACYJ KOMUNISTYCZNYCH.** Postrzelony przez policję podczas demonstracyj komunistycznych w ub. sobotę Jan Markiewicz, mieszkaniec kolonji „Feliks", zmarł w szpitalu.

× **NAGŁY ZGON STARCA.** Na cmentarzu w Dąbrowie zmarł nagle 73-letni Konstanty Kowalski (Konopnickiej 28). Jak stwierdził lekarz, śmierć nastąpiła wskutek udaru mózgowego.

Strzelający pijak

WYWOŁAŁ POPŁOCH W KINIE.

W ubiegłą sobotę w sali kina „Czary" w Czeladzi wśród publiczności wynikł niespodziewany popłoch, spowodowany przez niejakiego Mieczysława Porębskiego z Piasków, Borowa 116.

Porębski wszedł wraz z kolegą w stanie nietrzeźwym do kina na przedstawienie, przyczem pierwszy w pewnej chwili wyjął z kieszeni straszak podobny łudząco do browninga i manipulując nim, wystrzelił. Na sali powstał nieopisany popłoch, tembardziej, że publiczność sądziła, iż jest to strzał rewolwerowy.

Awanturującego się pijaka wyprowadziła policja, przywracając spokój. Zajściem zajmie się starostwo.

× **DOPROWADZANIE DO PORZĄDKU UL. 3 MAJA.** Po maleńku Magistrat doprowadza do porządku nawet ul. 3 Maja. Trawniki zostały w sposób estetyczny ogrodzone, a poza tem doprowadzone zostały ohydne skrzynki na śmieci, zamienione estetycznemi korzykami.

× **NA WYJAZD DO GDYNI.** Związek podoficerów rezerwy w Czeladzi zawiadamia, że zapisy kandydatów na wyjazd do Gdyni, w dniu 15 i 16 bm. przyjmuje codziennie sekretarjat, przy ul. Kościelnej 1 w godzinach od 4 do 6 popoł.

× **PRZEŁADOWANIE AUTOBUSÓW.** W pewnych godzinach w niedzielę, niemal wszystkie autobusy są przeładowane W takich okolicznościach o wypadek nietrudno, a poza tem w autobusach dochodzi do awantur. Może władze policyjne zechcą się tem zainteresować.

× **OPŁAKANE SKUTKI LEKKOMYŚLNOŚCI.** 24-letni Józef Namirowski, zamieszkały w Będzinie przy ulicy Małachowskiego 16 znalazł onegdaj kapiszon górniczy. Zamiast wyrzucić go lub oddać jakiemuś górnikowi, Namirowski zaczął manipulować przy nim nożem. W pewnej chwili nastąpił wybuch, skutkiem czego lekkomyślny młodzieniec postradał palce lewej reki oraz doznał pokaleczenia piersi. Po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu Namirowskiego przewieziono na kurację do szpitala powiatowego.

× **SAMOBÓJSTWO.** Lisowska Natalja zamieszkała w Będzinie przy ul. Przecznej napiła się w celu samobójczym esencji octowej. Przewieziona do szpitala powiatowego, denatka zmarła. Przyczyna samobójstwa nieznana.

× **KRADZIEŻE.** W lokalu Banku Polskiego w Sosnowcu nieznany osobnik skradł p. Dudzie z Sosnowca (Naftowa 9). portfel z zawartością 430 zł.

Z suteryny nowobudującego się domu przy ulicy Prez. Mościckiego w Sosnowcu skradziono w nocy 12 klamek niklowych, wartości 480 zł. Poszkodowana została firma Robak z Mysłowic.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Zenona Elwertowskiego, składają J. Bobonkowscy zł. 25 na wdowy i sieroty po górnikach.

ZE SPORTU.

SUKCES POLSKICH WIOŚLAREK.

Podczas pierwszych międzynarodowych kobiecych zawodów wioślarskich na Tamizie w Londynie załoga polska, składająca się ze szkutera pojedyńczego i czwórki odniosła ładne zwycięstwo nad zawodniczkami angielskiemi.

O MISTRZOSTWO LIGI.

W ub. niedzielę odbyły się dalsze trzy spotkania ligowe. W Krakowie miejscowa Wisła osiągnęła remisowy wynik 2 : 2 ((1 : 1) w spotkaniu z lwowską Pogonią, najpoważniejszym pretendentem do tytułu mistrza.

W Warszawie śląski „Ruch" pokonał niespodziewanie Legję w stosunku (5 : 4 (3 : 3).

Lwowskie derby Czarni — Lechja przyniosły dwa cenne punkty Czarnym, którzy zwyciężyli w stosunku 3 : 2 (1 : 2).

UNJA — ZAGŁĘBIE 2 : 3 (2 : 0). W ub. niedzielę sosnowiecka Unja rozegrała na swem boisku koleżeńskie zawody z Zagłębiem. Do przerwy przewaga Unji, która wystąpiła w osłabionym składzie, po przerwie natomiast inicjatywę przejmują goście, zdobywając kolejno trzy bramki. Wynik ostateczny 3 : 2 na korzyść Zagłębia.

23 P. A. P. — BRYNICA 3 : 1. W ubiegłą niedzielę w Czeladzi odbył się koleżeński mecz powyższych drużyn, przyczem po dość ładnej zajmującej grze zwyciężają wojskowi. Brynica wystąpiła w odmłodzonym składzie.

C. K. S. W SIEMIANOWICACH. Onegdaj trzy drużyny C. K. S. bawiły w Siemianowicach, rozgrywając koleżeńskie zawody z „Iskrą". Pierwsza drużyna C. K. S. wystąpiła z 5 rezerwowymi, przegrywając 3 : 0. Wynik ten zawdzięczają miejscowi sędziemu — członkami „Iskry". Rezerwa przegrała 2 : 1, III drużyna 1 : 0.

RUCH — WARTA 4 : 2 (0 : 2). W ub. niedzielę sosnowiecki Ruch rozegrał zawody koleżeńskie z Wartą w Zawierciu, odnosząc piękny sukces w stosunku 4 : 2. Gra piękna i „fair", przytem na wysokim poziomie technicznym. Przewaga gości, którzy grali z zmienionym składzie uwidoczniła się zwłaszcza po przerwie. Warta w pełnym składzie. Sędzia p. Trzmiel — dobry.

Kronika Zawiercia.

× **REDUKCJE W T. A. ZAWIERCIE.** Z dniem 1 sierpnia w T. A. Zawiercie nastąpiło przerwanie prac na okres do rozpoczęcia tranzakcji jesienno - zimowych. Ograniczenie produkcji pozostaje w związku z niedostatecznym zbytem towarów zimowych i białych, których znaczne ilości nagromadziły się w składach fabrycznych. Brak środków finansowych uniemożliwia kontynuowanie produkcji bez uprzedniego ulokowania nagromadzonych towarów na rynku.

Skutkiem przerwania prac straciło zajęcie około 1900 robotników.

× **NISZCZENIE LUDZKIEJ PRACY.** W Zawierciu wiele osób, rekrutujących się przeważnie ze sfer robotniczych, uprawia corocznie pieczołowicie niewielkie działki ziemi, bądź własne, bądź też wydzierżawione. Działki te obsadzone są ziemniakami i warzywem. Obecnie w porze letniej, gdyby można było zbierać plon z całorocznej pracy, nieznani złodzieje kradną i niszczą warzywa. Właściciele działek zwracają się za naszem pośrednictwem, pod adresem policji, aby zwróciła większą uwagę na złodziei polnych i poskromiła ich niecne harce.

× **NIESŁUSZNE OSKARŻENIE.** W związku z notatką zamieszczoną pod powyższym tytułem w K. Z. z dnia 28 lipca dyrekcja Towarzystwa ubezpieczeń „Przezorność" w Katowicach, powołując się na ustawę prasową, prosi nas o zamieszczenie następującego sprostowania:

— W związku z zamieszczoną w numerze 171 z dn. 28 lipca r.b. notatką w sprawie b. naszego ajenta p. Józefa Bidermana, zam. w Zawierciu, Towarzystwo ubezpieczeń „Przezorność", oddział w Katowicach, wyjaśnia, iż oskarżenie przeciwko p. Bidermanowi nie dotyczy rzekomego przywłaszczania druków, jak podaje notatka, które wraz z legitymacją służbową, na żądanie Towarzystwa, przymusowo ściągnął od p. Bidermana komisarjat policji w Zawierciu, lecz **dotyczy przywłaszczenia przez niego zainkasowanych składek ubezpieczeniowych, należnych Towarzystwu,** suma których wynosi kilka tysięcy złotych, co spowodowało zwolnienie p. Bidermana z dniem 1 kwietnia r.b., ze stanowiska naszego ajenta i oddanie sprawy do sądu. Jak długo p. Biderman Józef pozostanie ajentem w Krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń wzajemnych, pokaże najbliższa przyszłość, gdyż p. Biderman figuruje na „czarnej liście ajentów ubezpieczeniowych" — za podobne czyny.

× **POŻAR.** W nocy z ub. soboty na niedzielę wybuchł pożar w garażu samochodowym mieszczącym się u zbiegu ulic Górnośląskiej i Kopalnianej. Przybyły na miejsce straże ogień zlokalizowały. Spłonęła szopa, służąca za garaż i samochód ciężarowy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

H. W.: Stanowcza przysługuje Pani w tych warunkach prawo otrzymania odszkodowania za urlop. Zwrócić się należy do sądu pracy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Włókiennictwu polskiemu grozi utrata rynku rumuńskiego

Związek Eksportowy Polskiego Przemysłu Włókienniczego powiadomiony został o niezwykle groznem posunięciu gospodarczem Rumunji, którego realizacja przyczynić się może do całkowitego zlikwidowania i tak już malejącego od paru lat wywozu włókienniczego do Rumunji. Jak się okazuje, parlament rumuński w ostatnich dniach uchwalił nowelę celną w sprawie stawek na przywożona do Rumunji przędzę wigonjową, podnosząc te stawki o 65 procent. Ponieważ ostatnio przędza wigonjowa wobec spadku eksportu tkanin łódzkich do Rumunji stanowiła jedyną niemal pozycję w wywozie włókienniczym — podniesienie cła musi spowodować zupełnie wyeliminowanie włókiennictwa łódzkiego na tym rynku.

Zaznaczyć należy, że wniesienie noweli tej przez rząd rumuński nastąpiło w kilka dni po pobycie wycieczki przedstawicieli polskich Izb przemysłowo-handlowych w Rumunji, gdzie dyrektor Izby łódzkiej inż. Bajer otrzymał zapewnienie zniesienia dotychczasowych utrudnień, stosowanych przez władze celne rumuńskie przy eksporcie polskiej przędzy wigonjowej. Obecna przędza wigonjowa została całkowicie z rumuńskiej taryfy celnej usunięta, a wzamian za to obniżono nieznacznie stawki na przywożoną do Rumunji przędzę wełnianą, według których clona będzie również i przędza wigonjowa z nieznaczną domieszką wełny.

Kronika gospodarcza.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 25 do 31 ub. m. spędzono na targi: buhai 82, wołów 18, krów 505, jałówek 35, cielat 129, nierogacizny 2453. Płacono za jeden kilogram nierogacizny żywej wagi od 1 zł. 50 gr. do 2.10 zł. Targ ożywiony, tendencja zwyżkowa.

W SPRAWIE IMPORTU BAWEŁNY PRZEZ GDYNIĘ. W Ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się doniosła konferencja w sprawie importu bawełny dla przemysłu włókienniczego przez Gdynię. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych ministerstw gospodarczych oraz delegaci łódzkiej Izby przemysłowo-handlowej. W dyskusji stwierdzono, że momenty techniczne oraz problemy komunikacyjne zostały pomyślnie rozwiązane, dalszy jednak rozwój przywozu bawełny przez Gdynię pozostaje w ścisłym związku z koniecznością powstania samodzielnego handlu polskiego bawełną. Początkową formą handlu bawełną może być handel komisowy, który jednak będzie mógł powstać tylko w razie odpowiednich zmian w ustawie o podatku przemysłowym w kierunku zwolnienia importowanych surowców włókienniczych od tego podatku. Dotychczas handel bremeński jest tańszy od handlu polskiego. Obecny na konferencji delegat Min. skarbu, oświadczył, iż z uwagi na doniosłość sprawy przedstawi ją, jako wymagającą rychłego załatwienia, do decyzji czynników miarodajnych.

HODOWLA JEDWABNIKÓW W POLSCE. W końcu maja b.r. w miejscowości Chojnie pod Sieradzem założona została hodowla jedwabników. Wyniki dotychczasowej pracy,prowadzo nej przez kierownika miejscowej szkoły, T. Masteja, dała świetne wyniki. Wszystkie gąsienice zakończyły się już oprzędzać. Morwa w ilości 42 sztuk, sprowadzona była przed 80 laty przez b. właściciela majątku, ś. p. bar. Dangla. Zorganizowany też został kurs hodowli jedwabników i morwy, który ukończyło 36 osób. Praca ta prowadzona jest przy ścisłem współdziałaniu ze stacją doświadczalną w Milanówku, przyczem teren nadaje się idealnie dla hodowli jedwabników, o czem świadczy olbrzymie zainteresowanie okolicznej ludności i ziemiaństwa. Na jesieni nastąpi sadzenie morwy, przyczem w najbliższym czasie w Bogumiłowie koło Chojnego utworzony zostanie drugi tego rodzaju ośrodek, którego powstanie zapoczątkowano już zasadzeniem 5.000 drzew.

SYTUACJA NA RYNKU PIENIĘŻNYM ŁODZI kształtuje się w okresie ostatnich dni niejednolicie. Ciekawe przedstawiają się tranzakcje czekami funtów angielskich. Za czeki przedstawiają się tranzakcje czekami funtów angielskich. Za czeki te nawet najpoważniejsze banki łódzkie nie chciały płacić kursu urzędowejgieldy, a lokowanie ich napotykało na duże trudności Ruch na rynku innych walut był minimalny. Nieznaczne obroty obserwowano na rynkud papierów państwowych. Nie interesowano się zupełnie pożyczką budowlaną, a jedynym wyjątkiem był ruch na rynku listów zastawnych. Kurdsy ich zresztą wydatnie się obniżyły. Rynek akcyjny w zupełnem zaniedbaniu. Ruch w dyskoncie spadł do minimum. Brak materjału wekslowego, wywołany spadkiem obrotów w przemyśle i handlu spowodował zupełny prawie zanik tranzakcyj. Pozatem w związku z wniesieniem podania o nadzór przez Widzewską Manufakturę ujawniła się duża wstrzemięźliwość w tranzakcjach.

RYNEK PRZĘDZY BAWEŁNIANEJ. Na rynku przędzy bawełnianej w Łodzi panuje zupełna cisza. Nieznacznym popytem cieszą się numery 24 i 32 pojedyńcze i podwójne. Pewnego ożywienia tranzakcyj oczekiwano w związku ze zwyżką kursu dolara. Przewidywania te jednak zawiodły i tranzakcje obracały się w bardzo nieznacznych granicach. Z dniem 15 b.m. wszystkie przędzalnie postanowiły przyjmować pokrycie gotówkowe. Sądzić jednak należy, że wobec pogorszenia sytuacji na rynku pieniężnym decyzja ta nie będzie mogła być zrealizowana w całej rozciągłości. W sferach handlarzy przędzy oczekiwane jest ożywienie w pierwszej połowie sierpnia w związku z rozpoczynającą się produkcją tkanin bawełnianych na sezon zimowy.

REKORDOWA WYSOKOŚĆ ZAPASÓW ZŁOTA. Z tygodniowego sprawozdania, ogłoszonego przez Bank Francuski w dniu dzisiejszym wynika, że zapasy złota znajdujące się po dzień 31 lipca r. b. w skarbcach bankowych osiągnęły rekordową, dotąd nie notowaną kwotę 57.833 miljonów w złocie. Większa część złota, która w ostatnich dniach wpłynęła do Paryża (około 1.250 miljonów fr. w złocie) pochodzi z Londynu.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 3.8.

AKCJE: Bank Polski 114.50, Węgiel 20.00.

Tendencja słabsza.

4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 48.75 — 48.50. 4 proc. Poż. Inwest. zł. 86.25.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 9.01, Nowy Jork 8.925, Londyn 43.39, Paryż 25.00 Wiedeń 125.50, Praga 26.45, Włochy 46.75 Szwajcarja 174.12, Helsingfors 22.43, Dol. War. pr. obr. 9.01.

Tendencja niejednolita.

Kronika Olkuska.

× **PROJEKT ZAŁOŻENIA GOSPODARSTWA RYBNEGO.** Na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego Sejmiku olkuskiego powstał projekt założenia w dzierżawionej przez Sejmik w majątku państwowym fermie wzorowej Woli - Libertowskiej, gospodarstwa rybnego na obszarze 25 ha. Koszt urządzenia gospodarstwa podług prowizorycznych obliczeń, wyniesie zł. 23.350. Wydział powiatowy wystąpi do urzędu wojewódzkiego w Kielcach o zezwolenie na urządzenie takiego gospodarstwa pomimo dotkliwego kryzysu, jaki przechodzi obecnie Sejmik.

× **PRACOWNICY SEJMIKU OLKUSKIEGO BEZ PENSJI.** Wszyscy pracownicy Sejmiku olkuskiego od szeregu miesięcy nie otrzymują pensji, lecz tylko drobne sumy a conto. Instruktorom O. T. R. i K. R., którym wypłaca pobory Sejmik, zalegają pensje od marca. Rachunki za dostawy nie są regulowane od stycznia r.b. i wcześniejsze. Brak gotówki najdotkliwiej odczuwają pracownicy Sejmiku, operujący tylko wekslami, których w dodatku wykupić nie mogą. Jaka jest gospodarka samorządu, jeśli pobory wynoszące zaledwie 10—15 proc. ogólnych wydatków budżetu, nie mogą być wypłacane w ustawowo zakreślonych terminach? Projekt uruchomienia gospodarstwa rybnego w Woli Libertowskiej i wydatkowania na ten cel przeszło 23 tys. złot. wygląda w tych warunkach jakoś niesamowicie, tembardziej że wszystkie przedsiębiorstwa sejmikowe przynoszą deficyt.

× **OBOZY HARCEREK POD OLKUSZEM.** Przebywający przez miesiąc w lasach obok sztolni Ponikowskiej pod Olkuszem, obóz instruktorek chorągwi Kielecko - radomskiej, wyjechał, aby — jak pisaliśmy — dać miejsce dla młodszych zastępów z tej samej chorągwi. Druhny z obozu instruktorek wyjechały z naszej okolicy zadowolone pod każdym względem. Dzięki prawie stałej pogodzie, mogły harcerki miesięczny swój pobyt po pełnym wrażeń zlocie wszechsłowiańskim w Pradze, zużyć nietylko w zakresie wyszkolenia zawodowego instruktorek, lecz i w wycieczkach krajoznawczo - wywiadowczych w lesistych okolicach Olkusza. Obóz młodszych przyjechał wczoraj również na pobyt miesięczny pod kierownictwem tych samych osób. t.j. pań Józefiny Łapińskiej z Kielc i Zofji Ozajstowej z Żywca, jako kierowniczki ćwiczeń.

× **Z GOSPODARKI MAGISTRACKIEJ.** Na murach m. Olkusza rozplakatowane są ogłoszenia miejscowego komornika o licytacji samochodu magistrackiego f. „Rugby", oraz 45 mtr. kabla i przewodów opancerzonych.

× **ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.** W nocy z 31 lipca policja wolbromska ujęła nocą na gorącym uczynku wywieszania sztandaru komunistycznego na słupie przy ul. Ogrodowej dwóch młodych żydów Jakóba - Mendla Reichsztajna i Chaima Felsnera, z zawodu krawców. Dzień 1 sierpnia przeszedł w całym powiecie Olkuskim zupełnie spokojnie.

× **ZMYŚLONY NAPAD.** Onegdaj narobił gwałtu na posterunku w Sławkowie furman Edmund Szastak, któremu jacyś osobnicy mieli zabrać z furmanki pod groźbą rewolweru 12 worków maki, należącej do piekarzy sławkowskich Milera i Pierwochy. Sprawców miało być aż pięciu z furmanką; po kradzieży udali się oni w kierunku Strzemieszyc. Zarządzone niezwłoczne dochodzenie i pościg dały zupełnie inne wyniki. Szastak mąkę sprzedał piekarzowi Pielepejczynko w Strzemieszycach za 75 złotych. Odebrano od niego 11 worków nietkniętych, a od symulanta tylko 58 zł., zakopane w ziemi pod Sławkowem.

POWÓD DO ZMARTWIENIA.

— Czemu pan taki markotny, p. doktorze?
— Z powodu jednego pacjenta.
— Czy z nim tak źle?
— Nie, tylko mi nie płaci...

CIEKAWA.

W pewnem muzeum stoi statua bez głowy, nóg i rąk, a nad nią widnieje napis: Zwycięzca.

Jeden z zwiedzających zauważa:

— Jeżeli to jest zwycięzca, to ciekawy jestem, jak wygląda zwyciężony.

Z całej Polski.

NIEPRZYJĘTE ASEKURACJE. GWIAZD FILMOWYCH.

Idąc w ślad za zagranicznemi gwiazdami ekranu i scen, warsz. gwiazdki chcą także ubezpieczać się w zakładach asekuracyjnych. Przed kilkoma tygodniami, do jednego z poważnych towarzystw ubezpieczeniowych zgłosiła się artystka rewjowa Pogorzelska, pragnąc ubezpieczyć swoje nogi na sumę 100 tysięcy. Drugą klijentką była artystka Hanka Ordonówna, która chciała ubezpieczyć twarz. Przedstawiciel płci brzydkiej, wielki amant filmowy Brodzisz, pragnął asekurować czuprynę i twarz, gdyż podczas prac filmowych niejednokrotnie jest narażony na utratę swej urody. Ponieważ byli to pierwsi tego rodzaju klijenci w Polsce, towarzystwo zwróciło się do państwowego Urzędu ubezpieczeniowego z zapytaniem, czy może podpisać umowę z tymi klijentami, gdyż na każdy rodzaj asekuracji towarzystwo musi prosić rząd o koncesję. Po kilkudniowej naradzie w państw. Urzędzie ubezpieczeniowym zadecydowano nie przyjąć tego rodzaju asekuracji.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI J. LOMPY.

W Lubszy pow. Lublinieckim na Śląsku odbyła się w niedzielę uroczystość odsłonięcia pomnika ś. p. Józefa Lompy, nestora i patrjarchy ruchu narodowego na Górnym Śląsku. Ś. p. Lompa przez lat 30, był nauczycielem w Lubszy. Zmarł on w r. 1863 w pobliskich Woźnikach. Uroczystość zgromadziła liczne rzesze publiczności oraz szereg delegacyj stowarzyszeń i związków. Nabożeństwo w kościele parafjalnym w Lubszy odprawił ks. prałat Skowroński. Odsłonięcie pomnika nastąpiło na placu przed kościołem, a odsłonięcie tablicy pamiątkowej na budynku miejscowej szkoły, w której swego czasu przez lat 30 pracował Lompa. Odsłonięcie pomnika dokonał senator W. Korfanty, który wygłosił następnie przemówienie, a poteozujące działalność Józefa Lompy. Na grobie ś. p. p. Lompy w Woźnikach złożono szereg wieńców.

Latające lotnisko.

Dr. Hugo Junkers, niemiecki konstruktor samolotów, pracujący obecnie w Stanach Zjednoczonych, zgłosił niedawno patent urządzenia, które umożliwi samolotom startowanie w powietrzu. Rolę lotniska odgrywać ma wielki samolot pomocniczy, który wzniesie się w powietrze wraz z mającym startować mniejszym samolotem. Wielki samolot pomocniczy posiadać będzie trzy motory, zaś na jego powierzchniach nośnych znajdować się będzie nowo opatentowane urządzenie Junkersa, przy pomocy którego mniejszy samolot przymocowany jest do samolotu-lotniska. W chwili odlotu samolot pomocniczy zmniejsza swoją szybkość i wraca do portu lotniczego, zaś mniejszy samolot „startuje" wtedy i odrywa się od samolotu większego. Taki sposób startowania jest korzystny zwłaszcza wtedy, kiedy mamy do czynienia z przeciążonemi samolotami. Z doświadczeń lotników oceanicznych wiadomo, że startowanie przeładowanego paliwem samolota jest najbardziej niebezpiecznym momentem całego przedsięwzięcia. Nowe urządzenie, którego szczegóły są narazie trzymane w tajemnicy, umożliwia przeciążonemu samolotowi startowanie na dowolnej wysokości.

„LEGJON AMERYKAŃSKI"

wydał wojnę bandytom.

Ludność Nowego Jorku niepewna jest życia nawet w biały dzień na najruchliwszych ulicach, gdyż zorganizowane bandy zbrodniarzy urządzają tam napady przy użyciu karabinów maszynowych, bomb i rewolwerów. Ostatnio bandyci, jadący autem, ostrzelali z karabinu maszynowego grupę dzieci, raniąc ciężko 5 maleństw. Dwoje z tych dzieci zmarło obecnie w szpitalu, reszta walczy ze śmiercią.

Ten potworny czyn przeciągnął strunę cierpliwości i społeczeństwo przystąpiło do energicznej samoobrony. Byli bohaterowie wielkiej wojny, zrzeszeni w organizacji „Legjon amerykański", liczącej w samym Nowym Jorku 30.000 członków, zgłosili się do dyspozycji prezydenta miasta.

„Legjon amerykański" ma otrzymać kompletne uzbrojenie wojenne w postaci aut opancerzonych, karabinów maszynowych, granatów ręcznych i rewolwerów, i sprawować regularną służbę patrolową, dniem i nocą w śródmieściu oraz na przedmieściach olbrzymiego miasta. Będą oni oczywiście ściśle współpracowali z policją, stanowiąc znakomite wzmocnienie kadr bezpieczeństwa.

Weterani wielkiej wojny, zahartowani w bojach nad Sommą, napewne nie ulękną się bandytów i w razie starcia ze świetnie zorganizowanemi bandami potrafią zrobić właściwy użytek z posiadanej broni. Równocześnie ludzie ci nie ulęgną terorowi, stosowanemu przez bandytów przeciw wszelkim organom bezpieczeństwa. Dotychczas bowiem bandyci zwykli byli przysyłać wyroki śmierci zbyt energicznie ścigającym ich policjantom oraz kierownikom obywatelskiej straży bezpieczeństwa. Wyroki takie w razie dalszej aktywności „skazanego" bywały w okrutny sposób przeprowadzane.

Wojna, wydana bandytom przez „Legjon amerykański", będzie bezpardonowa. Na samą wieść o zgłoszeniu się „Legjonu amerykańskiego" do dyspozycji prezydenta miasta, ludność odetchnęła, a wielu bogatych ludzi oświadczyło, że dotychczas płacili wysokie haracze bandytom za bezpieczeństwo, obecnie zaś zaprzestają płacenia, by niedostarczać wielkim bandom środków finansowych, potrzebnych na przekupstwa władz i na organizowanie kosztownych napadów przy użyciu najdoskonalszych narzędzi zbrodni.

Tragikomiczna przygoda złodzieja.

Węże na ulicach Londynu.

Niezwykła tragikomiczna przygoda spotkała jednego ze znanych złodziei Londynu. Należał do t. zw. złodziei „kieszonkowych". Miał dużo sprytu i zwinne palce, których odbitkę skrzętnie przechowywało archiwum policyjne.

Wyszedł w jakiś ranek na gwarną ulicę i wsiadł do autobusu. Zaraz — z miejsca — dostrzegł duży, skórą obity, kosz. „Oto, coś dla mnie" — zdecydował odrazu.

Zorjentował się momentalnie, do kogo należy. Był własnością jakiejś młodej, egzotycznie wyglądającej, pani. Jej ruch przy usuwaniu tego kosza pod ławkę — zdradził mu jej wielkie zainteresowanie tym koszem.

„Widocznie coś kosztownego" — pomyślał i zaczął kombinować, w jakiej okoliczności i w jaki sposób będzie mógł chwycić ten kosz i niespostrzeżenie wynieść.

Zauważył, że cudzoziemka bacznie i ciekawie patrzy przez okna autobusu na ruch, ludzi i domy. Kiedy cała była pochłonięta obserwacją nieznanego, a ruchliwego życia, — złodziej powoli przesunął kosz pod ławką i korzystając z tłumu, zabrał ten kosz.

Zadowolony skręcił w jakąś boczną ulicę. Nie mógł się powstrzymać od otwarcia kosza, i zobaczenia, co się tam znajduje.

Stało się coś niespodziewanego.

Uchylił nieco tylko wieko kosza... spojrzał... i jakiby go szaleństwo jakieś unieruchomiło zupełnie. Skamieniał. Oczy mu w osłupieniu zastygły, ręce, zaciśnięte mocno na rączce kosza rozwarły się nagle, jakiby się czegoś bardzo oślizgłego, zimnego dotknęły.

Puścił kosz na ziemię.

Oprzytomniał.

Chwycił kosz i postawił go w bramie jakiegoś domu. A sam gnał, jak wicher, od lęku.

Naturalnie, że ten kosz pod bramą nie mógł leżeć długo niezauważony.

„Pech" chciał, czy też dziwny zbieg okoliczności, że znalazł się akurat — po chwili drugi złodziej. Chwycił natychmiast kosz i pospieszył do gospody na jednem z przedmieść, która była spelunką wszystkich złodziei i opryszków.

Z triumfem otwiera ten kosz, aby wszyscy mogli oglądnąć, co w nim się mieści...

Nie do opisania był wyraz jego twarzy... Zbielał, jak śnieg...

Z kosza bowiem wysunął się wzdęty ze złości, ogromny wąż z przeraźliwym sykiem. Tuż za nim dwa inne.

„Goście" szynku zerwali się w strachu z miejsc i pędem rzucili się w stronę drzwi, jak gdyby policja zbliżała się do tego domu.

Gospodarz próbował zabić węża, lecz ten szybkim ruchem już był przy otwartych drzwiach, za nim znów dwa inne...

Przerażeni przechodnie uciekali gdzie mogli. Jedna z kobiet zemdlała. Tłum ludzi oszalał.

Wielki wąż z chodnika zsunął się na jezdnię. W tej chwili jechał ktoś na motocyklu. Widząc węża, podnoszącego się z ziemi do ataku, stracił zupełnie zimną krew i przytomność i skręcił motocykl w stronę wielkiej szyby wystawowej, rozbijając ją w drobiazgi.

Powstał hałas i tumult, jakiego Londyn nie widział dawno. Krzyki ludzkie miały w sobie coś niesamowitego. Przybyła wreszcie policja i... straż pożarna.

Siecią dopiero połapano węże i oddano je do londyńskiego ogrodu zoologicznego. Tu skonstatowano, że są to najbardziej jadowite węże z Brazylji.

Poszukiwanie policji, kto był właściwie posiadaczem kosza, dały wkrótce pomyślne rozwiązanie. Węże należały do Hinduski, która była ich wielbicielką. Posłała ona swą młodą pokojową, aby, zabrawszy je z pociągu, przywiozła do hotelu. Dziewczynie ukradziono kosz z wężami, kiedy jechała autobusem.

Policja zbadawszy odciski palców na rączce od kosza, wpadła odrazu na ślad złodzieja i aresztowała go.

OSZCZĘDNY.

Pewien Szkot, standąwszy w hotelu, zauważył, że ma naprzeciwko swego okna zegar uliczny. Natychmdiast więc zatrzymał swgj zegarek kieszonkowy.

SPECJALISTA.

Dyrektor więzienia: — Aha, nowy gość. Czem będę mógł was tu zająć?

Aresztant (fałszerz czeków):

— Niech mi pan pokaże swgjd podpis, a będę wszystkie papiery w kancelarji podpisywał za pana...

FILIP MACDONALD. **Przedruk wzbroniony.**

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

57)

Na sekundę oczy ich spotkały się i Gethyn dojrzał w oczach chłopca coś w rodzaju rozpaczliwej zgrozy. Trwało to zaledwie moment, i nanowo wyjrzała z nich beztroska wesołość. Gethryn uczuł jeszcze większy podziw i nieprzekonaną chęć wyzwolenia tego olbrzyma z tak małej celi. Niech będzie wolny, jak ten gorący, złoty promyk zachodzącego słońca, który przedostał się przez zakratowane okno i malował szeroką złotą linję na brudnej podłodze.

Tak, musi mu zwrócić wolność! Lecz żeby to osiągnąć, trzeba trochę popracować.

— I cóż te odciski palców? — zapytał nagle.

— Właśnie! — zawołał Travers. — To jest najbardziej zdumiewające ze wszystkiego. A co pan o tem myśli?

— Bardzo dziwne — odrzekł Gethryn. — Faktem jest, że odciski są pańskie, chociaż pan nie zabił Hoode'a. Czy pan widział raszplę?

— Widziałem na śledztwie.

— A przedtem nigdy?

— O ile pamiętam, nigdy. A nawet mógłbym przysiąc, że nigdy! Ale co do różnych takich narzędzi, to jestem kompletnym osłem. Nie rozróżnię wcale motyki od łopaty.

— Czy pan zauważył rączkę raszpli?

— Przyglądałem się jej z wielkiem zainteresowaniem, ponieważ powiedziano mi, że znajdują się na niej ślady moich palców.

— I nigdy jej pan przedtem nie widział? — Samej rączki?

Travers potrząsnął głową.

— Nigdy. — Milczał chwilę, poczem znów odezwał się: — Sądzę, że znaki nie mogą być niczyje inne, jak pan myśli?

— Niestety, nie — odrzekł Gethryn. — Pan pewnie wie, że niema dwóch ludzi, którzyby mieli te same linje na palcach. Porównano je ze śladami na papierze, który panu dał Boyd do ręki i eksperci nie mogli się omylić. Na śledztwie musiał się pan domyślić, jak pana przyłapali?

Travers roześmiał się.

— Nie na śledztwie, tylko we właściwym czasie. Zbyt dużo, nałykałem się powieści kryminalnych, żebym nie zrozumiał, o co chodzi, gdy mi podano kawałek papieru i spytano, czy go już kiedy widziałem. Nie wiedziałem jednak nic o tym przeklętym pilniku. Czyśmy wszyscy powarjowali? Czy to jakiś sen straszny? Nie zabiłem szefa, zapewniam pana, jednak narzędzie, którem go zabito, nosi ślady moich palców! I o ile wiem, nigdy w życiu nie widziałem tej raszpli! Nie wykręcę się chyba, co?

— Zobaczymy — odrzekł Gethrym.

— Niech mię djabli porwą, jeżeli mi się nie uda!... A teraz co pan wie o sławnej, niezrównanej Wandzie?

— Travers gwizdnął.

— Skądże się pan o tem dowiedział? — zapytał zdumiony.

— Znasz moje metody, drogi Archibaldzie, ale co wiesz o Wandzie? Poza faktem, oczywiście, że jest najznakomitszą tancerką.

— Właściwie to nic nie wiem, mam jednak pewne podejrzenie, że była przyjaciółką szefa.

— Tak. Jeżeli nic pan nie wie ponadto, widzę, że niewiele mi pan pomoże.

— Zdaje mi, się że nic. Podejrzenie moje zrodziło się jedynie przypadkowo, i nie mam pojęcia, o co panu chodzi.

— Wszyscy mi to samo mówią! — westchnął Gethryn.—A ja chciałbym, żeby mi ktoś coś naprawdę powiedział. Ale mniejsza o to. Weźmy się do dowodów. Czy pan to widział?

Z wypakowanej bocznej kieszeni wyjął paczkę, owiniętą w papier, rozwinął i podał Traversowi.

Był to zwój brudnej, usmarowanej jedwabnej liny. Więzień zainteresowany potrząsnął nią i jeden jej koniec upadł na ziemię. Ujrzał, że miała węzły w regularnych odstępach na całej długości, której było szesnaście stóp.

— Nigdy nic podobnego nie widziałem. — Spojrzał na Gethryna. — Co to jest?

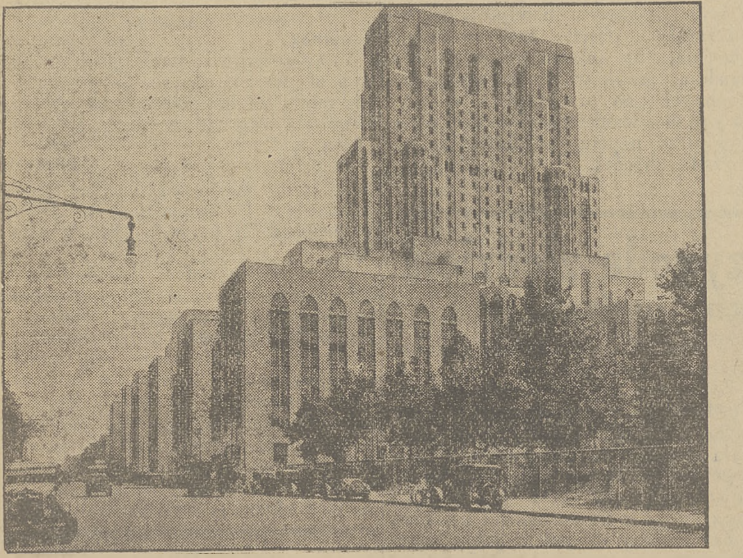
— Poprostu sznur jedwabny — odrzekł Gethryn — z węzłami.

— Ale gdzie ją pan znalazł? Gdzie leżała?

— W pańskiej sypialni — odpowiedział zwolna Gethryn.

— Co?

D. c. n.



Olbrzymi kompleks szpitali, medycznych instytutów i laboratorjów, który oddano do użytku w Nowym Jarku.

Rzeczy ciekawe.

AMANULLAH PRZYNOSI PECHA.

Dostawcy eks-króla Afganistanu, który był w czasie swego pobytu w Europie niezwykle hojnym w zamówieniach nie mieli szczęścia. Przedewszystkiem dostawcy berlińscy. Zamówił tam Amanullah wspaniałe auto — nie zdążył go już sprowadzić do Arganistanu. Kupił aeroplany, ale nim je zapłacił, musiał opuścić swe państwo. Kupił amunicję — ale nim ją załadowano, w Afganistanie rządził kto inny, któ wcale nie miał ochoty przejąć tego zamówienia. Trzeba było tedy zamówione przez Amanullaha towary ulokować u kogo innego. I tu się zaczyna cała historja. Kupiec hamburski Barella, który zajął się sprzedażą amunicji, dostał się przed kratki sądowe. Rząd Rzeszy dużo i długo płacił składowe za aeroplany, nim je nabyły niemieckie linje żeglugi powietrznej. A ostatnio nabywca automobilu Amanullaha powędrował do więzienia, a firma Davaheim, której był dyrektorem zbankrutowała. Nauka: nie należy kupować rzeczy byłego króla Afganów.

ILE ZJADAJĄ MYSZY?

Naogół nie zdajemy sobie sprawy z tego, jakie szkody w gospodarce narodowej wyrządzają myszy, o ile wy stępują masowo. Wyliczone, że potomstwo jednej parki myszy polnych w ciągu roku mnoży się do 360 sztuk. Ilość zboża, jaką te myszy pożerają w ciągu roku, wynosi 18 centnarów. Według innego obliczenia 520 myszy zjadają tyle, co dorosły człowiek. Prawie jeszcze większym szkodnikiem jest mysz domowa. Parka myszy tych w ciągu roku poszczycić się może 480 potomkami. Jeżeli jedna mysz domowa zje w ciągu roku mniej więcej 1,8 kg. słoniny, to przypada na 480 myszy olbrzymia ilość 17 centnarów. Z tych paru cyfr wynika, jak olbrzymiemi szkodnikami myszy są dla naszej gospodarki.

NIEZWYKŁY SOLISTA.

Przed dwoma tygodniami brytyjskie radjo zorganizowało koncert, w którym w charakterze solisty występował niezwykły śpiewak. Był nim „Little Tweed" — kanarek, który przy akompanjamencie orkiestry zupełnie zgodnie z nutami odśpiewał popularnego walca. Koncert ten, transmitowany z wielkiego londyńskiego hotelu „Grosvenor Hotel", wzbudził powszechny podziw. Gdy na samym początku walca „Little Tweed" nagle urwał, kapela zawahała się chwilę i niektórzy muzycy już chcieli odłożyć instrumenty, gdy nagle ptak się poprawił i odśpiewał całego walca tak śmiało i poprawnie, jak gdyby wadliwy początek był tylko środkiem zaintrygowania słuchaczów.

12 MILJONÓW MURZYNÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Murzyni, którzy do dziś dnia faktycznie są jeszcze w Stanach Zjednoczonych obywatelami drugiego rzędu, narażonymi na ciągłe szykany i prześladowania ze strony białych, liczą obecnie naa terenie Stnów około 12 miljonów. Jeden murzyn wypada więc na 7 — 8 białych. W stanie Missippi stanowią murzyni nawet 60 proc ludności. Przytem, o ile dawniej murzyni byli elementem bardzo biednym, to obecnie znaczny procent czarnych prowadzi dostatnie życie i posiada nie ruchomości. Tak więc, według amerykańskiej statystyki z 1922 roku, 650 tysięcy murzynów posiadało własne domy, a pozatem w czarnych rękach znajduje się przeszło miljona farm.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.